Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 32. — ROK XXXIV.

SOBOTA 5. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenie	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

O przyszły ustrój partyjno-polityczny.

„Gazeta Poranna Warszawska“ (organ Z. L. N.) poddała świeżo formowanie się obozu konserwatywnego licznym zastrzeżeniom. Uważa te usiłowania za nieaktualne, bo — pyta — „cóż mogą konserwować polscy zachowawcy?“ I za — zbyteczne, ponieważ — powiada — są inne w społeczeństwie polskiem „pierwiastki“, zdolne do przeciwstawienia się i do zwycięskiej walki z radykalizmem“, wskazując niedwuznacznie na Nar. Demokrację. I jeszcze za — przestarzałe, albowiem świetna era konserwatyzmu minęła wraz z upadkiem rządów dworskich.

Nie trudno było pos. Strońskiemu wykazać w „Warszawiance“ słabość tych argumentów. Bije ona w oczy... Gorzej mu natomiast poszło z określeniem charakteru przyszłego „obozu konserwatywnego“. — Chciałby w nim widzieć i partję konserwatywną Baldwina i faszystów włoskich i nawet „Deutschnationale Partei“ Rzeszy, — t. j. konserwatyzm społeczny, zmieszany z nacjonalizmem.

Zasadniczo rzeczy biorąc, **byłoby dla państwa najlepiej, gdyby się z czasem tego rodzaju prawica konserwatywno-nacjonalistyczna mogła u nas wytworzyć.** Elementy bowiem skrajnego konserwatyzmu społecznego i szowinistycznego nacjonalizmu, rozprószone dziś po naszych umiarkowanych obozach i spowadzające je nieraz z drogi podyktowanej względami na dobro państwa, skupiłyby się w jednej organizacji politycznej, a temsamem przestałyby mylić szyki naszym umiarkowanym partjom, jak się to nieraz dzisiaj dzieje.

Byłoby to, powtarzamy, dla państwa najlepszem rozwiązaniem trudności ostatnich czasów, które wszystkie wypływają z braku określenia i wyspecjalizowania polskiej racji państwowej... **Chorujemy dlatego, że nasze obozy polityczne nigdy właściwie nie skonkretyzowały swoich poglądów.** Szły zawsze za podmuchem t. zw. opinji. Raz na lewo, drugi raz na prawo! Jak wiatr wiał.. Z. L. N., który dziś woła o zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, wotował za nim swego czasu. Chrześcijańsko-Narodowi, któ rzy dziś konstytucję naszą nazywają „najgłupszą ze wszystkich na świecie“, nietylko za nią wotowali, ale sami ją przygotowali. Z. L. N. zwalcza dziś utrakwizację szkół na wschodzie, choć ją wprowadził polityk z jego obozu i choć ją wówczas Z. L. N. przyjmował bez zastrzeżeń.

Kamień potępienia? Nie! Tylko dowód, **że raz już nareszcie należy odgraniczyć pewne zasadnicze pojęcia od siebie,** jak „konserwatyzm“, „nacjonalizm“ „demokracja“, „prawa narodów“ i t. d.

Ewolucja pójdzie — bo musi iść — **w tym kierunku, że konserwatyzm i nacjonalizm wyodrębnią się z obozu państwowotwórczego w osobne „oboziki“, w prawdziwą prawicę, której zadaniem będzie na równi z lewicą pilnować rządzących, ne quid nimis...** Właściwa zaś racja państwowa, program państwowo-twórczy, podyktowany warunkami, a nie doktryną, wyłoni się w postaci centrum. Nie wątpimy, że jego podłożem będzie ideologja chrześcijańsko-społeczna, bo nie widać innej idei, któraby w podobnym stopniu mogła zabezpieczyć i pogodzić z sobą sprzeczne dziś interesy. I to centrum stanie się właściwym obozem państwowo twórczym i właściwym obrońcą państwowej racji polskiej.

Ku temu stanowi zmierzamy. I nikt tej ewolucji nie wstrzyma. Ani hasła „organizowania całego narodu“ w jednym obozie, ani zamieszanie wniesione w społeczeństwo przez obecne, po-majowe rządy. Albowiem tego chce dziś, można powiedzieć, ¾ społeczeństwa polskiego. Albowiem domaga się tego życie samo, konieczność państwowa. **Kto sobie wyobraża, że Polskę utrzyma podział zasadniczy na „lewicę“ i „prawicę“ i wyrywanie** sobie przez **nie władzy nawzajem, ten** — zapewne nieświadomie — **wywleka z najgorszej naszej epoki historycznej hasło jej naczelne, jej „rację państwową“, że — „Polska nierządem stoi“, samowolą i walką!**

Jedno tylko jest, co tę ewolucję odwleka: konserwatyzm z nacjonalizmem nie chce iść dziś jeszcze razem (jak w Niemczech „Völkische“, Hitlerowcy z jednej, — a „Deutsch-nationale“ z drugiej strony). O tyle recepta pos. Strońskiego jest jeszcze pium desiderium, a jego pomysł jednolitego obozu konserwatywnego — nierealnym na razie.

Trzeba się więc do czasu pogodzić z faktem, że na skrajnej, prawdziwej prawicy będą dwa oboziki, dwie myśli polityczne: konserwatywna i nacjonalistyczna.

W niczem to nie powinno wpływać na **kształtowanie się u nas obozu umiarkowanego, centrowego. Przygotowało mu grunt załamanie się dotychczasowej polityki państwowej. Czeka na ten obóz i jego myśl polityczną ¾ skołatanego partyjnemi walkami społeczeństwa.** **W. Z.**

Polski przemysł hutniczy

rokuje z kartelem żelaznym.

Katowice. (Telef. wł.) Na rozpoczynające się w bieżącym tygodniu pertraktacje przedstawicieli międzynarodowego kartelu stalowego i polskich przemysłowców żelaznych zostali zaproszeni również reprezentanci „Alpine Montangesellschaft“, oraz czechosłowackich i węgierskich przedstawicieli przemysłu żelaznego. Jak słychać, pertraktacje austrjackich, czeskich i węgierskich przemysłowców żelaznych z reprezentantami polskich hut żelaznych **nie doprowadziły do żadnego porozumienia.** Główną przyczyną nieporozumienia było, że **polscy przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na ograniczenia ich rynków na Bałkanie.**

(Telegram powyższy potwierdza nasze poprzednie informacje o walce, jaką prowadzi polski przemysł hutniczy z grupą środkowo-europejską o rynki bałkańskie. — Red.).

Konferencja u Prezydenta Rzpltej

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wrócił wczoraj o godzinie 11.30 ze Spały.

O godz. 12 odbyła się na Zamku konferencja **w sprawach gospodarczych i politycznych.**

W konferencji tej wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów **Piłsudski,** wicepremjer Bartel, oraz ministrowie: **Zaleski, Czechowicz i Kwiatkowski.** Jutro odbędzie się **posiedzenie Rady ministrów.**

NOMINACJE I PRZENIESIENIA.

Warszawa. (Telef., wł.). Dyrektorem nowo utworzonego departamentu likwidacyjnego przy min. skarbu nominowany został b. prezes tego urzędu **Karśnicki.** Na stanowisko naczelnika wydziału administracyjnego i monopolu lwowskiej Izby skarbowej został przeniesiony z centrali ministerjum skarbu p. Otto **Koppel.**

Będziemy mieć wybory do rad gminnych?

Ordynacja wyborcza, obowiązująca w b. Kongresówce, będzie obowiązywać i w całej Małopolsce?

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek przewodniczący Komisji administracyjnej, **Putek,** otrzymał list od wiceministra **Jaroszyńskiego,** który specjalnie zajmuje się **sprawami samorządowemi, z żądaniem, ażeby wziął jaknajszybciej pod obrady Komisji administracyjnej** zgłoszony dn. 14 grudnia ub. r. wniosek „Wyzwolenia“, oraz „Związku Chłopskiego“ **w sprawie częściowej zmiany ustroju terytorjalnego.** Projekt ustawy zawartej w tym wniosku, **znosi dotychczasowy ustrój samorządowy w Małopolsce i rozciąga moc ordynacji wyborczej obowiązującej na terenie b. Kongresówki na obszar Małopolski** i to zarówno ordynacji wyborczej **do gmin wiejskich, jak i do miast;** wreszcie rozciąga na obszar Małopolski moc obowiązującą **dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru b. zaboru rosyjskiego.**

Tą drogą rząd, w imieniu którego p. wiceminister **Jaroszyński** zwrócił się do przewodniczącego komisji administracyjnej, **pragnie rozciągnąć ustawodawstwo samorządowe, obowiązujace na terenie zaboru rosyjskiego, na cały obszar Małopolski.** Ponadto projekt ustawy, przedstawiony przez „Wyzwolenie“ i „Związek Chłopski“, zawiera upoważnienie **dla rządu do przeprowadzenia drogą rozporządzenia takich zmian w Małopolsce, jakie okażą się potrzebne celem dostosowania nowych ordynacyj wyborczych do tamtejszego ustawodawstwa.** Wiceminister Jaroszyński wyraża w piśmie do pos. Putka pragnienie, aby **wybory** na obszarze zarówno b. zaboru rosyjskiego, jak i na obszarze całej Małopolski, zarówno po wsiach, jak i miastach **mogły się odbyć na podstawie nowej ordynacji wyborczej jeszcze w roku bieżącym i to możliwie najrychlej.**

Budżet Min. Reform Rolnych w komisji.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś na podstawie referatu sen. **Zubowicza** nad budżetem

ministerstwa reform rolnych.

Na przedpołudniowem posiedzeniu sen. Zubowicz wygłosił referat, przyczem wskazał na konieczność **uregulowania hipotek** parcelowanych już oddanych, skoncentrowania działalności **meljoracyjnej** jak również akcji **budowlanej** w jednem ministerstwie, wreszcie omawiał działalność Banku rolnego, sprawę serwitutów, kwestję odszkodowań b. kolonistów i dzierżawców niemieckich.

W dyskusji ogólnej

pierwszy zabrał głos min. reform roln. **Staniewicz.** Na wstępie zaznaczył, iż agendy **min. reform rolnych i rolnictwa powinny być połączone w jedno ministerstwo.** Następnie wskazał na konieczność przeprowadzenia **komasacji** i energicznej akcji meljoracyjnej, jako na jedne z ważniejszych zadań ministerstwa. To samo dotyczy akcji uregulowania serwitutów. W tem miejscu przytoczył szereg cyfr, ilustrujących działalność ministerstwa w powyższych dziedzinach, oraz

w dziedzinie reform rolnych.

W r. 1924 rozparcelowano **48.000 ha,** w r. 1925 **42.000 ha,** zaś do 1 listopada 1926 r. **89.772 ha.** Prywatnie rozparcelowano w **1925 r. 65.000 ha, w 1926 r. 108.000 ha.** Skomasowano w **1925 r. do 67.000 ha, w 1926 r. 96.000 ha.** Uregulowano serwituty do 1 list. 1926 r. na 2000 ha. Wogóle budżet ministerstwa wykonano w 1926 roku w 83—97%, podczas gdy w r. 1925 tylko w 58%. O ile chodzi o działalność Banku Rolnego, to fundusz zakładowy tego Banku, który ustawowo ma wynosić **25 mil. zł.,** w dniu 1 stycznia 1926 r. wynosił **11,453.000,** zaś **w dn. 1 stycznia 1927 r. 14 mil. zł.** Bank ten w dniu 1 stycznia 1926 r. wydał listów zastawnych na **7 mil., a w dniu 1 stycznia 1927 r. na 17 mil.** Ponadto minister poruszył kwestję

kodeksu agrarnego.

Mówiąc o reformie rolnej, minister wskazał na nr. 8 Dziennika Ustaw z dn dzisiejszego, w którym **ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o reformie rolnej.** Kończąc, podniósł usprawnienie pracy w całem ministerstwie, osiągnięte **po zredukowaniu 156 osób,** przez staranny dobór pracowników.

Z kolei przemawiał sen. **Gruetzmacher** (Z. L. N.), wskazując na konieczność **prowadzenia akcji w kierunku większego zainteresowania ludności województwa kieleckiego i krakowskiego najbardziej przeludnionych parcelacją, szczególnie na kresach.**

Sen. Bolt (Z. L. N.) podkreślił konieczność **decentralizacji urzędów oraz wydatnej akcji parcelacyjnej na Pomorzu.**

Sen. Pasternak (Ukrainiec) domagał się, aby ziemia parcelowana **oddawana była tylko ludności miejscowej.**

Sen. **Puławski** (Z. L. N.) zapowiedział **wniesienie rezolucji, zmierzającej do połączenia ministerstw reform rolnych i rolnictwa.**

Sen. **Zdanowski** wskazał, że Bank Rolny niepotrzebnie zasila kredytami **kasy gminne,** co powoduje wzrost kosztów związanych z administracją i kontrolą, czego możnaby było uniknąć przez dotowanie kredytami zamiast kas gminnych, kas powiatowych.

Zawrzemy traktat arbitrażowy z Czechosłowacją.

STARA SIĘ O TO BENESZ.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak sie dowiadujemy, Benesz nosi się z **zamiarem zwrócenia się do rządu polskiego z propozycją zawarcia traktatu arbitrażowego. Benesz stara się nakłonić** Prezydenta Mościckiego **do odwiedzenia prez.** Masaryka.

Otrzymujemy 85 miljonów dolarów pożyczki.

Warszawa. (AW.). Wysokość pożyczki dla państwa polskiego, na podstawie układu z jednym z konsorcjów **bankowych Ameryki,** na **cele przemysłu polskiego, wyniesie 85 milj. dol. o oprocentowaniu 8 w stosunku rocznym.** Natychmiast po podpisaniu umowy, co prawdopodobnie nastąpi jeszcze w b. tygodniu, **rozpocznie się w Stanach Zjednoczonych subskrypcja na tę pożyczkę.**

Warszawa. (AW.). Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda śląski p. Grażyński, który ma zreferować ministrowi sytuację na G. Śląsku.

10 milj. dolarów pożyczki dla przemysłu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Towarzystwo kredytowe przemysłu polskiego** prowadzi rokowania z agentem handlowym, **Klopstockiem, w sprawie pożyczki w Ameryce.** Suma tej pożyczki ma wynosić około **10 miljonów dolarów i umowa ma być podpisana w sobotę.**

O czem piszą inni?...

Kwestja powrotu Hohenzollernów.

Objęcie władzy w Niemczech przez prawicę znowu przypomniało aktualną w Niemczech kwestję powrotu wypędzonych monarchów. Zdaniem „Kurjera Warszawskiego“ wzgląd na zagranicę nie będzie dla monarchistów niemieckich przeszkodą.

„Istnieje-ż realne usprawiedliwienie obawy, że powrót Hohenzollernów wystraszyłby ultra-pacyfistów europejskich i amerykańskich? Nie wiemy, na jakich faktach opierałaby się podobna hipoteza, Zapowiadano przecież, że wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy wywoła powstrzymanie „conajmniej na pół roku“ udzielania Niemcom kredytów amerykańskich, wszelako ani jedno słowo z tych proroctw się nie sprawdziło. Owszem, niektórzy ludzie na Zachodzie utrzymywali, że rzecz, podpisana przez feldmarszalka-prezydenta, nabiera „tem silniejszej“ rękojmi. Z wskrzeszonem cesarstwem powtórzyłaby się może ta sama historja: znowu mówionoby, iż teraz dopiero warto się układać z Rzeszą, bo to już będzie „murowane“.

Pacyfiści zachodnio-europejscy są bardzo cierpliwi, a jeszcze bardziej naiwni.

Mniejszość rosyjska w Polsce organizuje się.

Współpracownik „Słowa Polskiego“ rozmawiał z pos. Serebriannikowem, organizatorem rozpoczętego we środę zjazdu Rosjan we Lwowie. Pos. Serebriannikow oświadczył, że Russkie Narodne Objednanje jest bardzo lojalne wobec Polski.

„Ze swej strony nie wysuwamy żadnych terytorjalnych żądań. Uczestniczyliśmy na zjeździe mniejszości w Genewie i stanęliśmy na stanowisku uznania państwa, w którem jako obywatele mieszkamy. Decentralizacja w Polsce powinna istnieć, ale granice jej wyznaczyć może tylko życie.

...Stoimy na stanowisku uznania i popierania interesów ogólno-państwowych, żądamy zaś w zamian wprowadzenia w życie Konstytucji“.

Ukraińców uważa pos. Serebriannikow za odłam rosyjski, a właściwie „russki“. gdyż „rosyjski“ — to pojęcie geograficzne, natomiast „russki“ jest „pojęciem etnograficznem i to lepiej rzeczy odpowiada“. Nie należy walczyć z kulturą ukraińską. bo to jest cząstka wielkiej kultury „russkiej“.

Organizacje i pisma ukraińskie odnoszą się do zjazdu bardzo nieprzyjaźnie. jako do zjazdu „żywych trupów politycznych“. jak się wyraził jeden z polityków ukraińskich „Diło“ twierdzi. że organizowanie Rosjan i „galwanizowanie starego moskalofilstwa“ są zwrócone przeciwko ruchowi narodowemu Ukraińców oraz Białorusinów.

Socjalistyczny T. U. R. pracuje.

Z okazji III zjazdu socjalistycznego Tow. Uniwersytetów Robotniczych w Katowicach podał pos. Piotrowski na łamach „Robotnika“ szereg cyfr z sprawozdania T. U. R. Dowiadujemy się, że T. U. R. liczy obecnie 106 oddziałów z przeszło 6 tysiącami członków. Oddziały te urządziły ogółem około 1.200 odczytów: posiadają własne orkiestry, chóry. koła sportowe. biblioteki Organizacja Młodzieży T. U. R. liczy 59 kół z blisko 5 tysiącami członków.

„Kierownictwo T. U. R. przychodzi na zjazd katowicki z dorobkiem rocznym: przeprowadzono 10-tygodniową z internatem szkołę dla 39 działaczy Zw. Zawodowych; zorganizowano trzy krajowe wycieczki ze 104 uczestnikami. rozporządza 8 kompletami biblioteczek wędrownych i z zaczątkiem centrali przeźroczy z 521 szt. Staraniem Centrali prelegentów urządzono 174 odczytów i Akademji, których wysłuchało 37.334 osób. czyli przeciętnie po 214 osób na odczyt. W dziale wydawnictw T. U. R. wydał „Ludzi Podziemnych“ Struga w wydaniu jubileuszowem. Budżet w wydatkach za rok ub. dochodzi do 80 tysięcy złotych“.

Nie są to jeszcze cyfry imponujące. Ale powinny pobudzić katolicko-społeczne organizacje oświatowe do bardziej energicznej i ruchliwej pracy. Nie można dopuścić do tego, by młodzi robotnicy wychowywali się w socjalistycznym, wrogim religji, światopoglądzie.

Wypadło lepiej, niż myślano...

ZAŁATWIENIE SPRAWY FORTYFIKACYJ NIEMIECKICH.

Berliński korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ telegrafował 1 lutego. że

„kompromis (między Rzeszą niemiecką a koalicją w sprawie wschodnich fortyfikacyj wypadł lepiej, niż w ostatnich dniach myślano“.

Tak jest niewątpliwie!

Kiedy bowiem w grudniu dowiedziano się w Paryżu o szeregu nowych lub starych zmodernizowanych fortyfikacyj, wymierzonych w Polskę, ślubowano sobie, że — Niemcy muszą je wszystkie zniszczyć. Nawet i Berlin nie bardzo — zdaje się — liczył na ich utrzymanie. Są na to dowody w prasie niemieckiej... Postanowił wobec tego zagrać na zwłokę i sprawę fortyfikacyj przeciągnąć aż do 1 lutego, t. j. do dnia, w którym według postanowienia Konferencji Ambasadorów z 12 grudnia ub. r. uprawnienia kontrolne z Komisji Międzysojuszniczej miały przejść na Ligę Narodów. Śledziliśmy na łamach naszego dziennika tę zręczną grę Stresemanna: nie potrzebujemy też jej szczegółów przypominać. Dziś jest widocznem, że rząd niemiecki osiągnął przy jej pomocy to, co mniejwięcej w obecnych warunkach osiągnąć można było. **Za cenę ukończenia rokowań przed 1 lutego, uzyskał znaczne ustępstwa z pierwotnego stanowiska Francji.**

Porozumienie to — zaakceptowane już przez Konferencję Ambasadorów i rząd niemiecki — opiera się o cztery następujące punkty.

1) **Odróżnia się fortyfikacje w Prusiech wschodnich od fortyfikacyj nad Odrą.** Fortyfikacje pierwsze będą po większej części zniszczone (z wyjątkiem najważniejszych w Królewcu i Lecu) jako wprost wymierzone przeciw Polsce. Fortyfikacje natomiast Kistrzynia i Głogowa będą w większej części zachowane jako służące rzekomo „obronie Berlina“. Na ogół z 88 schronów będzie 34 zniesionych, reszta zaś (54) ulegnie zniszczeniu.

2) Niemcy zobowiązują się na przyszłość stać na gruncie rozgraniczenia pojęć: „utrzymanie“ i „modernizacja“ fortyfikacyj.

3) **Niemcy stwierdzają, że poza będącemi na porządku dziennym 88 objektami fortyfikacyjnymi, nie istnieją żadne inne tego rodzaju urządzenia.**

4) **Niemcy zobowiązują się nie budować w przyszłości żadnych nowych fortyfikacyj**, ani nie umacniać istniejących, i w tej sprawie lojalnie poddać się pod kontrolę Ligi Narodów.

Prócz tych zasadniczych czterech punktów zgodzono się — jak brzmią ostatnie depesze — stworzyć pas graniczny między Rzeszą Niemiecką a Polską, w którym to pasie budowanie fortyfikacyj będzie wzbronione.

Powyższe punkty porozumienia znane są w ogólnem ujęciu. Trudno więc na ich podstawie już teraz wydawać ostateczny wyrok o ich wartości. Już teraz jednak dadzą się stwierdzić pewne momenty, które Polski nie mogą zadowolić. I tak:

ad 1) jasnem jest, że **Niemcy uzyskały bardzo poważne ustępstwa.** Wszystkie bowiem 88 fortyfikacyj pochodzą z czasów ostatnich, a jako takie w myśl art. 180 traktatu wersalskiego winny były być skazane na zniszczenie. Tymczasem zniesione będą tylko 34 objekty; reszta zostanie. Zostanie więc Królewiec. a przedewszystkiem najniebezpieczniejszy Lec w całości (wszystkie 15 fortyfikacyj).

ad 2). Rozróżnienie między „utrzymaniem“ a „modernizowaniem“ nie osiągnie rezultatu zamierzonego. Już dziś prasa niemiecka konstatuje. że zastąpienie „nietrwałego materjału“ (np. drzewa, cegły) „trwałym“ (betonem) nie może uchodzić za „modernizację“. jest bowiem tylko „utrzymaniem“. Gdyby ten pogląd został wprowadzony w życie, to rozstrzygnięcie z 31 stycznia b. r. nie przeszkodziłoby Niemcom w stałem ulepszaniu i modernizowaniu granicznych umocnień.

ad 3). **Któż wie, czy istotnie innych „schronów“ już niema?** Któż wie. czy za parę miesięcy nie odkryje się nowych, jak to było w grudniu ubiegłego roku?

ad 4). Wartość tego punktu będzie można ocenić dopiero po zapoznaniu się z taktyką Ligi Narodów.

Tak więc kompromis paryski nie daje Polsce pełni bezpieczeństwa. Spodziewaliśmy się czegoś więcej, a mamy wrażenie, że nietylko my... Jedna jest wszakże dobra dla nas w całej tej sprawie strona. Ta mianowicie, że **Niemcy zostały postawione pod pręgierzem opinji Europy i że ich zaczepne zamiary w stosunku do Polski stanęły w miesiącu styczniu 1927 r. w całej jaskrawości. Rzeczą Polski powinno być wykorzystać ten atut i trzymać go ciągle w rękach podczas obecnej międzynarodowej gry Niemiec.**

St. D.

Benedykt XV jako apostoł pokoju.

Dnia 22 stycznia w kaplicy Sykstyńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Papieża Benedykta XV.

Mimowoli, patrząc na grobowiec Benedykta XV., przyszły mi na myśl słowa ks. kardynała Franciszka Salezego Della Volpe, wyrzeczone z zewnętrznego balkonu Bazyliki Watykańskiej dnia 3 sierpnia 1914 r. do wielotysięcznego tłumu: „Ogłaszam wam radość wielką: mamy papieża J. E. ks. kardynała Jakóba Della Chiesa, który przybrał sobie imię Benedykta XV.“

Smutne to były czasy. Miłość chrześcijańska zdało się zniknęła z powierzchni ziemi. a zapanowała tryumfalnie szatańska nienawiść. Nie obcem to było Ojcu św. Benedyktowi XV., który w pierwszej swej Allokucji do całego Kościoła katolickiego zawołał: „...Ponieważ widzimy prawie całą Europę ogniem i żelazem zniszczoną i rumieniejącą się krwią chrześcijańską, a ponieważ ten obraz stale napełnia nas trwogą, a także smutkiem niewypowiedzianym, przeto ile tylko będzie w naszej mocy, niczego nie pominiemy. aby tylko koniec położyć tej najstraszniejszej klęsce“ (8 września 1914, Act. S. Ap.).

Znów 1 listopada 1914 r. woła do ludów wojujących i ich rządców, aby zaprzestali walczyć: ...„niech zabrzmią rozgłośnie słowa Anioła: Na ziemi pokój ludziom dobrej woli... Niech usłyszą nas, prosimy, ci, którzy stoją u steru rządów stron walczących! Niech to słowa przyjaciela i ojca nie pójdą na marne“... (Ac. S. Ap. r. 1914).

Na konsystorzu zaś tajnym dnia 22 stycznia 1915 r. z pewnem powątpiewaniem przemawia: ...„Miesiąc po miesiącu przechodzi i nie ma żadnej nadziei. aby ten bój brzemienny największą klęską, miał się wkrótce zakończyć“ Zwraca się więc o ratunek do Boga, — „zasmucony widokiem zawieruchy wojennej, która druzgocze młode życia, pogrąża w boleści rodziny i miasta i rozbija narody w pełnym rozkwicie; — mając zaś na uwadze, że Pan, który karząc uzdrawia i przebaczając zachowuje (castigando sanat et ignoscendo conservat), daje się wzruszyć modłami serc skruszonych i upokorzonych, wzywa i zachęca... do modłów o pokój (dosłowne brzmienie polskie z Ac. S. Ap. r. 1915).

Nie zapomniał też Benedykt XV. o naszej ziemi strasznie spustoszonej i w liście, pisanym 1 lutego 1915 r. do ks. biskupa diecezji Poznańsko-Gnieźnieńskiej Edwarda Likowskiego, pisze te słowa: ...„najwięcej bolejemy, patrząc na szkody, jakie w tej wojnie, najbardziej morderczej, mieszkańcy Polski znoszą. Skoro tylko, z miłością ojcowską zwrócimy uwagę na nich, nie możemy powstrzymać się od łez. ...Tak więc bardzo polecamy obywateli Polski, nam najbardziej umiłowanych, wiecznemu Twórcy wszelkiego pocieszenia, usilnie Go prosząc, aby powstrzymał wściekłość wojny i dał łaskawie pokój, najbardziej pożądany, a z nim owoce najlepsze. Na prośby nasze niech Bóg wszechmocny wejrzy i pobłogosławi, a obywatelom Polski, którzy do tej pory tylko cierpieli, niech zło, cierpienie na dobro łaskawie zamieni... My zaś jesteśmy pewni, że przy pomocy Najświętszej Marji Panny, przemożnej patronki Polski, Bóg, dawca wszelakiej pomyślności, skarbiec darów swoich otworzy dla Polski i nimi ją obficie obsypie“. (Ac. S. Ap. r. 1915).

Mimo tego narody broczą w krwawych zapasach. Czyjeż serce może być obojętne na tyle klęsk, czyjeż usta mogą milczeć, nie wydawszy jęku boleści lub krzyku rozpaczy. I Benedykt XV. w piśmie do ludów walczących i ich rządców woła: ...„Błogosławię temu, kto pierwszy podniesie gałązkę oliwną i wyciągnie prawicę do przeciwnika, ofiarując mu dobrowolnie warunki pokoju“...

A gdy kraj nasz pławił się krwią, gdy już wszyscy zwątpili. mówiąc przez usta poety:

> Teraz Cię znowu w krwawej widzę szacie —
> I nie wiem, jakie będzie jutro Twoje —
> Czy będziesz mówić do moskali „bracie“
> Lub czy krzyżaków gościć będziesz roje“.
> (Jan Styka — wrzesień 1915 r.).

znowu z góry pada promień od Stolicy Piotrowej: ...„My zaś nigdy nie zaprzestaliśmy i nie zaprzestaniemy błagać Boga, ażeby dla Polski całej był tak łaskawy, odjął wreszcie gorycze tych dni i dał to wszystko, co się jej słusznie należy... (Ac. S. Ap. 10 grudnia 1915 r. list do ks. biskupa byłej Galicji).

Wzmocniony modlitwą odezwał się Papież po raz ostatni, nie bez skutku, do stron walczących dnia 1 sierpnia 1917 r. Przedstawił jeszcze raz grozę wojny i jej skutki, nawoływał do pokoju, domagał się jasno i dobitnie ustąpienia Niemców z terytorjum Francji i Belgji i wreszcie wskazując na nas, powiedział: ...„Ten sam umysł prawości i sprawiedliwości powinien kierować wszystkimi, co do drugiej kwestji terytorjalnej i politycznej, ...co do tych terytorjów, które dawniej stanowiły starożytne Królestwo Polskie, ze szczególnie szlachetną tradycją historyczną, które znosiło długo cierpienia, zwłaszcza podczas tej wojny... ...Są to kwestje podstawowe, na których, wierzymy, musi opierać się przyszły porządek. Są to kwestje tego rodzaju, że nie można pozostawić ich nierozwiązanych, bo powtórzy się podobny, a nawet jeszcze straszniejszy konflikt“. (Ac. S. Ap. 1917 r.).

Walka trwała, lecz coraz słabła w okrucieństwach, aż wreszcie zawitał ludziom upragniony pokój, a z nim dla nas jutrzenka swobody. Cieszył się Ojciec św., lecz nie zupełnie, bo jeszcze w Polsce walka trwała, bośmy się jeszcze borykali z wrogami. Ufał jednak, że z tych zapasów krwawych zwycięzko wyjdziemy. Nawet i wtedy, gdy hordy bolszewickie były pod murami Warszawy, gdy prasa innych narodów wypisywała „Finis Poloniae“, on nie zwątpił i zarządził modły całego świata katolickiego za ocalenie Polski. Doczekał się zwycięstwa i zupełnego pokoju w Europie. Jak ów Symeon ewangeliczny ujrzawszy „zbawienie“ Boga, 22 stycznia 1921 r. o godzinie szóstej umarł w Panu. Zmarł wielki duch, anioł sprawiedliwości i pokoju. My Polacy z wdzięczności za okazane nam serce, zawołajmy za autorem biografji pośmiertnej, umieszczonej w trumnie wraz z ciałem Benedykta XV.:

Te in pace Pater sanctissime. (Ac. S. Ap.).

Rzym, w styczniu 1927 r. **E. Kolszut.**

Ukraińska Akademja rolnicza w Podjebradach

Rządowy (pana Bartlowy) organ „Dziennik Lwowski“ podaje interesującą wiadomość o Ukr. Akademji Rolniczej w Podjebradach, która według życzeń „rzeczoznawcy“ spraw mniejszościowych p. Hołówki ma być przeniesioną do Polski.

Zaczątkiem wyższego szkolnictwa ukraińskiego na emigracji było powstanie Wolnego Uniw. Ukraińskiego w Wiedniu w r. 1920. Austrja jednak nie podobała się Ukraińcom. To też Uniwersytet wiedeński został przeniesiony do Pragi w r. 1921, kiedy rząd czesko-słowacki zaprosił Ukraińców na swoje terytorjum. Dotąd też ten uniwersytet istnieje w Pradze jako autonomiczna część uniwersytetu czeskiego i posiada dwa wydziały: filozofji i prawa.

Z czasem jednak pokazała się potrzeba stworzenia wyższej szkoły rolniczej. Przy pomocy i za subwencje rządu czeskiego otworzyli Ukraińcy w r. 1922 w Podjebradach swoją Akademję rolniczą, w starożytnym zamku i innych zabudowaniach, ofiarowanych (!) przez rząd i miasto.

Akademja dzieli się na trzy wydziały: 1) rolniczo-leśny, 2) inżynierji rolniczej i 3) ekonomiczny. Ogólna ilość katedr Akademji wynosi 58, z tego na wydział pierwszy przypada 18, na drugi i trzeci po 30. Ciało profesorskie obejmuje 23 profesorów, 20 docentów, 17 lektorów, 7 asystentów, 7 profesorów stypedjatów. Skład narodowościowy ciała profesorskiego jest ukraiński z wyjątkiem 12 Czechów. Z grona wykładających tylko 1 profesor (Starosolski) i 5 docentów pochodzą z Polski, wszyscy pozostali natomiast z Ukrainy i Kubania.

Majątek Akademji obliczony jest na 1.200 tysięcy koron czeskich, z czego na Akademję przypada 200 tys. a 1 miljon na rząd czesko-słowacki. Majątek ten poza bibljoteką liczącą 18 tys. tomów stanowi jeszcze ferma doświadczalna, pólka leśne, obserwatorjum meteorologiczne itd. Kurs Akademji trwa 4 lata. Akademja liczy 602 studentów. Ukraińców jest 588, z tego 50 obywateli polskich, 58 kobiet i 544 mężczyzn.

Rząd czesko-słowacki do ostatnich niemal czasów otaczał Akademję nadzwyczaj troskliwą opieką przeznaczając na jej utrzymanie 275 tys. miesięcznie. Faktycznie suma ta wzrasta do 350 tys., bowiem obok stałych miesięcznych dotacyj wypłacał jeszcze co pewien czas sumy jednorazowe. Do tych wydatków dodać jeszcze należy inne. Oto z 602 studentów aż 500 pobiera stypendja w sumie 550 koron miesięcznie na osobę.

Przeciw dalszemu subwencjonowaniu Akademji ukraińskiej wypowiedzieli się Niemcy jesienią ub. r., kiedy weszli do większości rządowej. Z tą chwilą Akademja stanęła wobec wielkich trudności. „Dziennik Lwowski“ zapewnia, że rząd sowiecki i Rzeszy niemieckiej zgłosiły się do niej z gotowością przyjęcia jej na swoje terytorjum i utrzymywania jej. Czy to prawda — trudno stwierdzić.

Na ziemiach Rzplitej.

Prezydent Rzplitej pojedzie do Pragi?

Ostrawska „Morgenzeitung“ donosi, że czeski minister spraw zagranicznych. Benesz. zamierza zwrócić się do rządu polskiego z projektem zawarcia traktatu przyjaźni i arbitrażowego, przyczem obiega pogłoska. że Dr Benesz stara się również, aby Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki odwiedził z końcem marca lub początkiem kwietnia prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka.

Międzynarodowy Zjazd Misyjny

odbędzie się we wrześniu w Poznaniu.

Na wrzesień b. r. przygotowuje się w Poznaniu wielki Międzynarodowy Zjazd Misyjny, w którym wezmą udział najznakomitsi teoretycy i działacze misyjni, jak: ks. bisk. Daudrillart z Paryża. ks. Dr Charles z Belgji. ks. Dr Schmidlin z Turynu, ks. Dr Szebesta ze Słowacji. W komitecie honorowym zasiadają: prymas Hlond, rektor Grochmaliński i prezydent Ratajski. W komitecie wykonawczym m. i.: ks. bisk. Nowowiejski. prof. Dr Sajdak. ks. sen. Prądzyński, ks. Dr Mirek.

Dwie nowe Akademje powstaną w Polsce

Ministerstwo oświaty opracowało przed niedawnym czasem doniosły projekt o utworzeniu dwóch nowych akademij: **Polskiej Akademji Nauk Technicznych i Polskiej Akademji Nauk Lekarskich.**

Budowa koleji Śląsk — Gdynia.

Rząd polski udzielił w swoim czasie koncernowi francuskiemu koncesji na budowę kolei łączącej Górny Śląsk z Gdynią. Kolej. długości 600 km., wymaga kapitału 300 milj. franków zł. Konsorcjum nie mogło chwilowo zebrać odpowiedniego kapitału. wobec czego rząd podjął budowę kolei na własną rękę. Do budżetu na rok bieżący wstawiono 6 miljonów zł na ten cel.

53 żydów-komunistów przed sądem w Łomży.

W sądzie okr. w Łomży rozpoczęła się w ub. poniedziałek rozprawa przeciwko 53 żydom z Łomży i Zambrowa, oskarżonym o współudział w spisku, mającym na celu zaprowadzenie ustroju komunistycznego. Nazwiska oskarżonych brzmią: Moryc Führer, Offenberg. Jakób Katz. Moszek Bergman, Chana Bergman, Samuel Goldziuk (okr. instruktor komunistyczny), Rachmir Tyszkowski i t. d. Niema między oskarżonymi ani jednego Polaka. Oskarżonych bronią pos. Śniarowski i adw. Duracz, znani obrońcy komunistów, oraz kilku innych adwokatów z Warszawy, gdyż adwokaci miejscowi — zarówno katolicy, jak żydzi — odmówili. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około 8 dni, gdyż wezwano trzystu kilkudziesięciu świadków. Materjał obciążający jest obfity. Kilkudziesięciu aresztowanych, których prokurator wypuścił na wolną stopę za kaucją lub poręczeniem. uciekło z Polski.

Kradzieże na pocztach.

Jeszcze nie przebrzmiały echa kradzieży amerykańskich listów pieniężnych na poczcie w Bydgoszczy, jakoteż i worka pieniężnego z 28.000 zł., a onegdaj znów na tamtejszej poczcie wykryto kradzież listów pieniężnych. której dokonywał woźny. Józef Cikowski.

Na poczcie w Rakoniewicach na Pomorzu naczelnik tamtejszego urzędu pocztowego, Misiołek, skradł około 20 tysięcy złotych z kasy i pozostawiwszy młodą żonę na łasce losu, znikł bez śladu. Wyjechał prawdopodobnie do Gdańska.

Skazany na śmierć i ułaskawiony.

Henryk Kiejzik. lat 19, mieszkaniec wsi Dorówki. pow. postawskiego. wyrokiem sądu doraźnego został skazany na karę śmierci za to. że dnia 21 grudnia 1926 r. na drodze Daniłłowicze—Postawy zabił uderzeniami siekiery Jankla Kuryckiego i zrabował mu 112 zł. i 53 gr. Prezydent Rzpltej w drodze łaski darował życie Kiejzikowi.

———0———

KONSULAT SZWEDZKI W KATOWICACH. Na mocy udzielonego przez Prezydenta Rzpltej gen. dyr. Włodzimierzowi Mauve, nowo mianowanemu konsulowi szwedzkiemu, exequatur na obszar województw krakowskiego i śląskiego. podjął z dniem 1 lutego b. r. konsulat szwedzki w Katowicach swe agendy. Biura konsulatu mieszczą się w Katowicach przy ul. Ligonia 3—7.

CZESKA OPERA NARODOWA NA SCENIE KATOWICKIEJ. „Sprzedana Narzeczona“, opera F. Smetany. wystawiona w dniu 30-go ub. m. w Katowicach. spotkała się z niezwykłem przyjęciem. Premjera stała się okazją do zamanifestowania przyjaźni czesko-polskiej. Publiczność zapełniła teatr do ostatniego miejsca. Obecny na przedstawieniu konsul czeski obdarzył artystów kwiatami. Dyrygował kapelmistrz Dr Milan Zuna (Czech). który wyjeżdża wkrótce do Pragi z propagandowemi symfonicznemi koncertami polskiemi. Z pośród wykonawców wyróżnili się: p. Lubicz (Marynka). doskonały pod względem głosowym i aktorskim p. Mazanek w roli Kecala-swata. reżyser p. Stępniowski (Tomek). Bedlewicz (kochanek) i inni. Zasługuje na podkreślenie staranność, z jaką przygotowano wystawę opery. Kostjumy sprowadzono z Pragi.

JURY NAGRODY LITERACKIEJ M. ŁODZI. Skład sądu nagrody literackiej Łodzi przedstawia się następująco: prezes Rady miejskiej Dr B. Fichna, prezydent m. Łodzi M. Cynarski, pp.: A. Grzymała-Siedlecki, Z. Lorenz. kurator Owiński. red. Cz. Gumkowski. delegat Uniw. warsz. prof. J. Ujejski, delegat Uniw. Jag. prof. Ign. Chrzanowski, delegat Uniw. poznańskiego prof. T. Grabowski. W skład delegacji wejdą jeszcze przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

„PRECZ Z ALKOHOLIZMEM!“ Wzorując się na zagranicy, Komitet dla walki z alkoholizmem zorganizował w Poznaniu od 1—8 b. m. „Tydzień trzeźwości“. Jest on przeznaczony netylko na propagandę trzeźwości, ale zarazem na zbieranie funduszów na walkę z alkoholizmem.

WOJSKOWY SAMOLOT SOWIECKI OPADŁ W ŁUCKU. Lotnicy sowieccy, po wylądowaniu. podali, że wylecieli z Kijowa, ale zabłądzili i przelecieli granicę. Pod eskortą oficerską obydwu oficerów bolszewickich odstawiono do Warszawy. a aparat internowano w hangarze. Oczywiście pilotów uwolnią władze i każą im odlecieć. gdyż zachodzi tu wypadek pomyłki.

W MIASTECZKU GRODZISKU, W POBLIŻU POZNANIA POWSTAŁ WIELKI POŻAR na ul. Kramarskiej, w zabudowaniach Siemińskiego. Z powodu łatwopalnych materjałów, pożar rozszerzył się z szaloną szybkością i zniszczył ogółem 6 kamienic, tak, że około 25 rodzin zostało bez dachu nad głową.

W ZATOCE PUCKIEJ POJAWIŁA SIĘ OLBRZYMIA ŁAWICA RYB t. zw. płotek. przygnana wiatrem wschodnim. Ławica zatrzymała się między lotniskiem a portem puckim. Obfitość ryb była tak wielka, że mimo zmobilizowania wszystkich rybaków z Pucka, oraz marynarzy znajdujących się tam okrętów, nie zdołano w jednym dniu ryb wyłowić.

Listy stołeczne.

Zawody chopinowskie. — Obraz M. B. Kodeńskiej na Zamku. — Wystawa przemysłu filmowego. — Jubileusz Rodziewiczówny.

Chopin gościł w Warszawie. Tak. genjusz jego. wpatrzony w rosochatą drzewinę pomnika przy Alejach Ujazdowskich, wsłuchiwał się w swe własne echa. Polska słuchała ich przez radjoaparaty. W Filharmonji warszawskiej wielkie zawody o mistrzostwo w oddaniu cudów dźwięku wszystkich durów. molów, etiud. nokturnów, mazurków i polonezów nieśmiertelnego w swej sztuce Fryderyka Chopina. Rozumieją go wszystkie narody. nietylko polskie. Rozumie go jednak najlepiej brat-Słowianin. Mistrzem stał się Rosjanin. Oborin (5000 zł. I nagr.). jego sekundantami pp. Szpinalski (II nagr.) i R. Etkinówna (III nagr.). Sąd konkursowy stanął na wysokiści zadania. W Zespole konkursowiczów dziwnym zbiegiem okoliczności zabrakło Francuzów i Włochów. tych przecie najlepszych odtwórców dziedziny sztuki muzycznej.

Uroczystości kardynalskie trwają jeszcze w pamięci. a to dlatego, że otworzono kaplicę zamku królewskiego. gdzie wystawiono do oglądania odnowiony obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Przed wejściem stoją duże ogonki ciekawych. Obraz ten ma ogromnie romantyczną historję. gdyż — jak wiadomo — dostał się na początku XVII wieku do Polski drogą wykradzenia go z Rzymu przez księcia Michała Sapiehę, co spowodowało później zatarg dyplomatyczny Rzymu z Polską. Wkońcu jednak Papież Urban VIII darował ten obraz Polsce. Z Kodnia dostał on się, po kasacie moskiewskiej. do Częstochowy na Jasną Górę. Znalazł się obecnie w Warszawie, gdyż za staraniem ks. Bisk. Przeździeckiego — odddano go do odnowienia prof. J. Antkowskiemu. Zbieg okoliczności zrządził. że obraz ten dano do kaplicy zamkowej na uroczystość doręczenia przez Prezydenta beretu kardynalskiego Mgrowi Lauri'emu. Było to niezwykle przyjemne dla purpurata. gdy się dowiedział. że obraz Matki Boskiej Kodeńskiej pochodzi aż z Gnadelupy, miasta w Peru. gdzie obecny Pronuncjusz był kiedyś nuncjuszem.

Szykuje się tutaj Wystawa przemysłu filmowego w wielkim kinoteatrze Colosseum. Jest to niezwykle poważna impreza. która, oby się udała. Filmotwróczość polska jeszcze jest w kolebce. Dajemy i produkujemy w tej dziedzinie bardzo mało, a tymczasem zagranica, a szczególniej Ameryka, nas zalewa. Dotychczasowe „Tajemnice Przystanku Tramwajowego“ i ostatnia „Trędowata“. to już próby dość udatne. stwierdzające. że na materjał artystyczny można liczyć. byle tylko kapitał się ruszył. Pole zbytu gwarantowane, a jak będzie film polski dobry. to da się eksportować i zagranicę; będzie to pokaźny zysk materjalny i najlepsza propaganda naszych wartości kulturalnych. Dziś już trzeba myśleć o poważnych dramatach historycznych. Wysunęlibyśmy tutaj naszego Sienkiewicza. a szczególnie „Obronę Jasnej Góry“ przed Szwedami“, przecież to temat, którvby porwał całą Polskę. Jeno odwagi i trochę ryzyka!

W tym roku przypada jubileusz 45-lecia pracy autorki „Dewajtysa“. popularnej powieściopisarki, Marji Rodziewiczówny. Nic więc dziwnego. że wszystkie zrzeszenia kobiece drgnęły i ożywiły się na te wieść. Rodziewiczówna. to dziś jedyna na dawną „młodopolską“ miarę powieściopisarka. szerzycielka zdrowia moralnego w przeciwieństwie n. p. do takiej hr. Jehanne Wielopolskiej. bożyszcza naszego rodzimego sufrażyzmu w literaturze beletrystycznej). W uczczeniu tej powieściopisarki winna wziąć udział nietylko stolica, ale i cała Polska.

Ks. W. Kneblewski.

Z całego świata.

Dar Mussoliniego dla Polaka.

Z Detroit donoszą, że w tych dniach otrzymał od Mussoliniego niejaki Jan Gałka, Polak, zamieszkały w Detroit, pakunek, w którym znajdował się włoski bronzowy medal wojskowy wraz z dokumentami. podpisanemi własnoręcznie przez Mussoliniego. Gałka otrzymał medal za waleczność, jaką okazał w wojnie światowej na froncie włoskim. służąc razem z Mussolinim w 21 dywizji włoskiej.

Dwaj londyńscy lekarze odkryli bakcyle grypy.

Z Londynu donoszą, że dwom lekarzom angielskim: Dawidowi i Robertowi Thomson, udało się wykryć bakcyla grypy, który rozwija się naprzód w jamie nosowej i stamtąd przedostaje się do krwi. Stwierdził to na sobie jeden z tych lekarzy, kiedy zapadłszy na tę chorobę, obserwował jej działanie na sobie samym. W kołach angielskich lekarzy odkrycie to zrobiło duże wrażenie.

———0———

UNIWERSYTET W PERMIE SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE. Z Permu (zbocza środkowego Uralu) donoszą, że uniwersytet tamtejszy spłonął doszczętnie.

KATEDRZE MOGUNCKIEJ GROZI ZAWALENIE. W ostatnim czasie zauważono na katedrze w Moguncji wielką rysę. Także jedna ze ścian grozi zawaleniem.

POMYSŁOWY BURMISTRZ HISZPAŃSKI. Burmistrz miasta Almendralejo w hiszpańskiej prowincji Badrojoz, biedził się nad wynalezieniem nowego źródła dochodu. któryby napełnił pustą kasę miejską. Ponieważ widział. że kobiety hiszpańskie. jak wogóle wszystkie w Europie. noszą krótkie sukienki, przepisał długość ich sukienek i każdą, która się do tego przepisu nie zastosowała. skazał na zapłacenie kary pieniężnej. Kobiety oczywiście nie zastosowały się do zarządzenia burmistrza, wpłaciły kary i w ten sposób napełniły kasę miejską.

PO FEZACH, HAREMACH I MODACH, PRZYSZŁA KOLEJ NA KUCHNIE TURECKIE. Kemal Pasza przesłał do założonego świeżo w Angorze Związku restauratorów i hotelarzy orędzie, w którem oświadczył. że Turcy powinni zerwać z dawną narodową kuchnią. Jak widać, dyktator turecki chce kraj zeuropeizować radykalnie.

PLAGA MYSZY W KALIFORNJI. W Kalifornji. w okolicy miejscowości Bakersfield. panuje plaga myszy. Zjawia się tych zwierząt tyle, że wstrzymują nawet ruch ludności. Nawet samochody zmuszone są nieraz wstrzymać swój bieg wskutek nich. Przyczyną tak wielkiego rozmnożenia się myszy w tych stronach jest wielki brak kotów dzikich i innych zwierząt polujących na myszy, które zostały wytępione od kilku lat.

———0———

Życie i szkoła.

„Szkolniki“ czy polityki? — Jak się zrobi nowa ustawa szkolna? — Sześć czy siedem lat? — Powinniśmy nie opóźniać rozwoju dzieci. — Dyskusja nad projektem Trzech. — Zespalanie czy centralizacja?

Wiadomości o nowym projekcie reformy szkolnej, podane niedawno przez całą prasę codzienną, spotkały się z dość dużą krytyką. Nowe pomysły wywołały u jednego z poważnych publicystów reakcję dość silną w tej formie, że zażądał, by skończyć nieustanną dyskusję wychowawców i nauczycieli o „reformie“, a ustalenie ustroju oddać w ręce prawników. Odezwał się tu, choć w formie trochę ostrej, głos za uwzględnianiem opinji tych, którzy trochę szerzej patrzą na sprawy państwa.

Delegacja T. N. S. W., która zjawiła się u p. ministra Dobruckiego po uchwaleniu tez nowego projektu, uzyskała wyjaśnienie, że projekt właściwy ustawy o ustroju szkolnictwa zostanie ułożony w ciągu kilku tygodni, poczem będzie przesłany organizacjom nauczycielskim, a następnie Komisji Ankietowej. Po przejściu krytyki tych czynników projekt pójdzie do izb ustawodawczych.

P. Minister podkreślił, że nie będzie żadnej rewolucji, jedynie ewolucja. Przy zwijaniu klas niższych szkoły średniej rząd zabezpieczy interesy ludzi, którzy się szkolnictwu oddali; zdaniem p. Ministra „nie można nikogo karać za to, że chodził na uniwersytet“.

Zanim będziemy mieli ustalony tekst projektu ustawy, chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden pozornie drobny jej szczegół; mianowicie rok życia, w którym zaczyna się obowiązek szkolny. Projekt Ministerstwa uznaje **siedm** lat skończonych, dopuszczając ewentualnie także dzieci po szóstym roku skończonym. W dawnej Galicji dzieci zaczynają chodzić do szkoły po skończeniu sześciu lat i nie widać jakichś specjalnych trudności z tego powodu. Dzieci, zwłaszcza w szkole dzisiejszej. gdzie pierwszych kilka miesięcy uczy się je patrzeć i obserwować, łatwo uczą się czytania i pisania, czemu poświęcone są właściwie dwa pierwsze lata nauki. Dawne Królestwo nie jest tak zacofane. by dzieci tamtejsze musiały naukę zaczynać o rok później.

Są jeszcze inne względy społeczne. przemawiające za wcześniejszem rozpoczynaniem nauki. Po skończeniu lat dziesięciu chłopak wiejski czy dziewczyna stają się poważną siłą pomocniczą w gospodarstwie i znikają ze szkoły, mimo kar za to wyznaczanych. Wiele czasu minie zanim obowiązek szkolny będzie ściśle na wsi wypełniany. więc dlaczegoż marnować jeden rok, który tak często już nie da się odzyskać dla nauki w Polsce, mającej przeszło 50% analfabetów?

Zagranica zaczyna wcześniej. Nie mówimy już o Włoszech. gdzie przedszkole (grado preparatorio) trwa od trzeciego do szóstego roku życia — a potem zaczyna się właściwa szkoła. Włosi rozwijają się szybciej. ale Niemcy czy Francuzi mniejwięcej na równi z nami i u nich nie czeka się jak w Polsce na rok siódmy. a często właściwie ósmy.

Należy się przeto poważnie zastanowić nad kwestją rozpoczynania nauki po szóstym roku życia. bo przecież wcześniej wciąga się dziecię — jakże często mocno zaniedbane! — w środowisko kulturalne i daje im się pośrednio możność dłuższego w niem przebywania.

Przeszkód wewnętrznych. płynących z praw rozwoju psychologicznego niema. więc wszystko przemawia za szybszem budzeniem dziecka polskiego do życia umysłowego.

Dawno opracowany przez Komisję Trzech (prof. Bobrzyński. prof. Kasznica, sen. Smólski) projekt administracji szkolnej omówił krytycznie p. J. Stypiński (Życie urzędnicze 1926, Nr. 11 i 12). Sprawa jest bardzo ważna i trudna, więc odrazu jej załatwić jej można. Charakterystyczne to jednak, że p. St. w swoich zasadach. przeciwstawionych projektom Trzech, uznaje konieczność utworzenia Wojewódzkiej Komisji Szkolnej. Dotychczas choć jest to przewidziane. przy kilku tylko Kuratorjach istnieją Rady Szkolne okręgowe. Zrozumienie pewnych słusznych postulatów powoli toruje sobie drogę.

W wspomnianym artykule spotykamy się z terminem bardzo dziś szanowanym: zespolenie dzielnic. Bardzo cenimy ten ideał, ale zdaje się. że często rozumie się przez zespolenie mechaniczną centralizację sztywny uniformizm. I znowu życie nas ciągle uczy. że nie można stosować jednakowych i zasad i form na Wołyniu i na Śląsku. czy w Wielkopolsce. W państwie polskiem są tak wielkie różnice poziomów kulturalnych. tradycyj życia. że trzeba pewnym formom administracyjnym nadać giętkość i stosowalność. Tyle już mogliśmy się nauczyć, by Poleszukowi nie wdziewać przemocą lakierków a pewnym środowiskom kulturalniejszym nie narzucać form odziedziczonych np. po biurokracji rosyjskiej.

F. B.

74-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu“

P. WŁADYSŁAW CABALSKI, wezwany przez p. Stan. Woźniaka, składa 3 zł. i zaprasza do łańcucha obywateli i kupców ze Starego Sącza: p. Wincentego Gurgula Rynek 11, p. Jana Cabalskiego, p. Antoniego Baraściaka, p. Ignacego Kondolewicza ul. Mickiewicza, p. Franciszka Kmietowicza młodszego, p. Wincentego Gurgula młodszego, p. Władysława Skalskiego, p. Józefa Kmietowicza, p. Walentego Jaworskiego i p. Marjana Skrzywanka.

P. JULJAN BARDECKI w Rajskiem, składa 2 zł. i zaprasza ks. Jana Kolankę Nowosielce Kozickie op. Wojtkowa, p. dr. Kostarkiewicza notarjusza w Dobromilu, ks. Wolanina proboszcza w Dobromilu i ks. Wolskiego proboszcza w Chyrowie.

KOLEGJUM SERAFICKIE OO. BERNARDYNÓW w Radecznicy, przesyła na fundusz prasowy 5 zł. i wzywa równocześnie wszystkie pokrewne sobie instytucje do złożenia dowolnej kwoty.

P. MARJAN BURKIEWICZ, naczelnik poczty z Radomyśla Wielkiego, wezwany przez ks. Wilhelma Ostrowieńskiego w Olpiu, składa 3 zł. i zaprasza ks. kanonika Wojciecha Zabawińskiego proboszcza ze Zgórska, p. Stanisława Kamidę dys. szkoły w Radomyślu Wielkiem, p. Stanisława Przybyłę dyr. szkoły w Kolbuszowej, ks. Wojciecha Słoninę katechetę w Kolbuszowej, ks. Józefa Gajeka proboszcza w Nowej Jastrząbce p. Lisia Góra, p. Bronisława Jagielskiego dyr. szkoły w Kupnie p. Kolbuszowa, p. Władysława Korę naczelnika poczty w Kolbuszowej, ks. Józefa Piekarzewskiego proboszcza w Osiece k. Ropczyc, p. Stefanję Juroszową właśc. dóbr Dulcza Mała poczta Radomyśl Wielki i p. Jana Swobodę kapitana 82 pułku w Brześciu nad Bugiem.

KS. BUTKIEWICZ z Piotrkowa, składa na fundusz propagandy „Głosu Narodu“ 5 zł., zapraszając jednocześnie księży: Józefa Sulwińskiego i Leona Dębickiego (przy kościele św. Jakóba), Jana Kasprowicza (kościół św. Jacka), p. Edwarda Gulczyńskiego (plac Litewski 6), p. Janinę Szumańską naucz. szkoły im. królowej Jadwigi.

KS. JAN KARAŚ, Rzezawa, 5 zł., wezwany przez ks. J. Misiaka.

KS. A. WARGOWSKI, Kraków, 5 zł.

P. DR. EUGENJUSZ DZIKIEWICZ, adwokat w Nowym Sączu, 5 zł.

KS. PODWYSOCKI w Zawichoście, 5 zł. i zaprasza p. Józefa Mazura naucz. w Chwałowicach p. Iłża woj. Kieleckie, ks. P. Rajkowskiego prof. p. Iłża woj. Kieleckie, ks. Rosso sekretarza jen. Zw. Stow. Młodz. w Częstochowie, ks. Mieszko p. Łomża (Zw. Stow. Młodz.), p. Kazimierza Kupczyka naucz. Tychów gm. Mirzec pow. Iłża woj. Kieleckie.

KS. BRONISŁAW MICHAŁOWSKI, prob. w Staszkówce p. Ciężkowice, 5 zł.

KS. TOMASZ ŻARÓW, Budziwój p. Tyczyn, 5 zł.

KS. JÓZEF URBANEK w Lubeni p. Czudec, 5 zł.

KS. STANISŁAW POPKIEWICZ w Podhajcach, 5 zł.

DR. ADAM STAWARSKI, wezwany przez p. Konińskiego, 5 zł.

KS. T. SEBASTYŃSKI, Radomyśl o/S., 5 zł.

INŻ. KAZIMIERZ SUCHECKI, Twarde p. Sieniawa, 5 zł.

Co to jest P. U. W. F. i P. W.?

DLA HISTORJI SPORTU W POLSCE OTWARŁA SIĘ NOWA KARTA: WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE!... — JAK SPRAWA TA PRZEDSTAWIA SIĘ W JAPONJI A JAK W NIEMCZECH? — UWAGI DO OSTATNIEGO ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW.

I.

Dzieło wychowania fizycznego polskiego społeczeństwa wchodzi w nową fazę rozwoju. Dotychczasowa rozstrzelona i fragmentaryczna działalność rządowa została zogniskowana w skoordynowanej akcji, która wchodzi w zakres Ministerstwa spraw wojskowych, stojącego w porozumieniu z Ministerstwami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. i Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28 stycznia b. r. obejmuje następujący zarys prac:

1) Kierownictwo P. U. W. F. i P. W. (Państwowego Urzędu Wychow. Fizycznego i Przysposobienia Wojskow.) ustanawia się **przy Ministerstwie spraw wojsk.** Na jego czele ma stać **dyrektor** mianowany przez trzy wyżej wymienione ministerstwa. W jego rękach będzie spoczywać administrowanie kredytami budżetowemi, przewidywanemi w budżecie państwowym.

2) Wnioski, opinja, badania, zostają powierzone **Radzie** Naukowej Wych. Fiz. (przy Min. spraw wojsk.) przez PUWF. i PW. Liczba członków Rady wynosi 25 osób; w skład ich wchodzą: jako przewodniczący Minister spraw wojsk. (lub jego zastępca), znawcy wychowania fizycznego, wybitni hygieniści i pedagogowie, dyrektor PUWF. i PW., urzędnik Min. wyznań relig. i ośw. publ. oraz dyrektor departamentu służby zdrowia (w Min. spraw wewnętrznych). Powołanie członków Rady następuje na dwa lata.

3) W poszczególnych województwach zostają powołane do życia przez Min. spraw wojskowych, **wojewódzkie komitety WF. i PW.** w osobach wojewody, dcy okr. korpusu, kuratora okręgu szkolnego i czterech wybranych członków przez Min. spraw wojsk. Komitetom wojewódzkim poruczonem jest: spełnianie dyrektyw PUWF. i PW., przedstawianie własnych wniosków i nadzór nad wykonywaniem zarządzeń w powiatach i **miejskich komitetach, im podległych**, które znowu mają dbać o rozwój WF. i PW. w swoim rejonie działania. Ilość członków Powiatowego (miejskiego) Komitetu nie może przenosić 20-stu.

4) Komitety te będą życiu sportowemu miast, najbliższe; stykać się z nimi będziemy przy wielu sposobnościach.

Już sam fakt, że rozporządzenie przewiduje (w par. 14) zakładanie **miejscowych komisji sportowych** przez powiatowe komitety świadczy o trosce o sam sport. Do komisji tej powołani są przedstawiciele miejscowych klubów i organizacyj sportowych pod przewodnictwem oficera instrukcyjnego, wyznaczonego przez władze lub cywilnego instruktora wychowania fizycznego.

II.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28 ub. m. przedkłada plan gotowy. Cel jasny. Chodzi mianowicie o to, aby z młodego społeczeństwa polskiego uczynić zdrowy, podatny materjał, masę zahartowaną na trudy, zdolną każdej chwili do pełnienia obowiązku obywatela na wypadek — wojny.

Nie jest to nowina, ani ewenement w ustroju państw.

Podawaliśmy już, że w Japonji sprawa W. F. i P. W. osiągnęła już wysoki poziom rozwoju. Obowiązek W. F. i P. W. obejmuje tam **1.164 szkół z 475.000 uczniów**, a wliczając młodzież szkół powszechnych **1.500.000**. W kształceniu tego tłumu bierze udział **1.114 wyższych oficerów**.

O wiele okazalej a tem samem niebezpieczniej dla Polski przedstawia się W. F. i P. W. w Niemczech. Rząd niemiecki zdając sobie sprawę z sytuacji, już w r. 1918 zajął się gorliwie budową przyszłej doskonalej armji, kiedy jeszcze nie zeschł dobrze atrament na niemieckich podpisach traktatu wersalskiego. Mimo utrzymywania w Niemczech tajemnicy wiemy dobrze, jak groźnie przedstawia się tam statystyka konspiracyjnych stowarzyszeń wojskowych, kryjących się pod płaszczem organizacyj sportowych. „Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen“ jednoczy 33.500 klubów o **4,900.000 członkach**. Jest to zatem **armja prawie 5-cio miljonowa**. „Deutscher Fussballbund“ (Kilonja) posiada 6.500 klubów i 1.100.000 członków. W lipcu 1925 r. odbyły się zawody p. t. „Deutsche Kampfspiele“ przy udziale — **25.000 zawodników** z Niemiec i około 1000 niemieckich emigrantów. W pochodzie brało wtedy udział **80.000 sportowców**. Po wojnie Niemcy wybudowały około 200 stadjonów. „Deutsche Hochschule für Leibesübungen“ posiada 62 profesorów i corocznie do 1.500 słuchaczy.

Sprawa W. F. i P. W. w Niemczech znajduje ogromne zrozumienie i poparcie ze strony city społeczeństwa. Wspomniany wyżej „Deutscher Reichsausschus für Leibesübungen“, który powstał z założonego w r. 1895 „Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego“, ma w swojem czele podsekretarza stanu dr. Teodora Lewalda. W tej instytucji pracują prócz Ministerstw (jak w Polsce), delegaci państw związkowych, wolnych miast Hamburga, Lubeki i Bremy, oraz **wszystkie uniwersytety i politechniki**. Do jakiego szczytu przestrzegania tajemnicy W. F. i P. W. dochodzą Niemcy świadczy i to, że różne półjawne organizacje, jak „Stahlhelmy“, „Landsjägerbundy“, „Frontsoldatenbundy“ i „Wehry“ kryją się nawet wobec tamtejszych władz. Oto — jak Niemcy umieli wykorzystać sport dla celów militarystycznych! Wiemy o tem zresztą także, że sam sport jako idea, wychowany w takich warunkach w Niemczech, stanął dziś w szeregach reprezentacyjnych Europy.

III.

Ujemną stroną ostatniego rozporządzenia Rady Ministrów jest postawienie działaczy sportowych (komisja dla miast) na ostatniem miejscu. Wnioski płynące z centrum życia sportowego muszą wobec tego przejść najprzód przez dwa komitety, Radę i Urząd Państwowy W. F. i P. W. i przekonać drogą biurokracyjną ludzi coraz dalej stojących od spraw czysto sportowych, zanim zostaną aprobowane, lub nie. To przedłuży postępowanie, jeśli nie utrudni. Gdy weźmiemy przykład z Niemiec, sprawa P. W. i W. F. zaczynała się tam od sportu a kończyła się na przygotowaniu ludzi do armji. Dało to jak widzimy najlepsze wyniki. Ostatnie rozporządzenie zaczyna w Polsce pracę — przeciwnie — od dachu zamiast od fundamentu. Korzyść dla sportu samego może być ta, że szybciej znajdą się pieniądze dla organizacji imprez reprezentacyjnych i Olimpjady amsterdamskiej w r. 1928, że rząd zechce niewątpliwie zbudować w najbliższym czasie choć jeden w Polsce stadjon na skalę europejską, którego dotąd, ze wstydem trzeba dodać, nie mamy, lecz rozwój sportowy kraju może dorażnie wiele ucierpieć, gdy do instytucji wcisną się ludzie nierutynowani, nieznający ośmioletniej działalności sportowej w kraju, którzy w wyrokowaniu muszą zburzyć dotychczasowy porządek rzeczy, nabyć najprzód doświadczenia i tolerować ideę czystego sportu tylko wtedy, gdy mialaby z tego przedewszystkiem korzyść sprawa wojskowa. Napewno w niedługim czasie będzie można poddać publicznej ocenie fakty rozgoryczenia i powstałych z tego powodu fermentów.

Czekajmy cierpliwie co czas przyniesie.

Nie można jednak temu zaprzeczyć, że ustanowienie W. F. i P. W., które weszło w życie w Polsce w okresie zbrojeń niemieckich jest wprost koniecznością. Czemu jednak tą sprawą wcześniej się nie zajęto? Dlaczego społeczeństwa i władze dopiero teraz zrozumiały, że sport jest kopalnią tylu korzyści?..

Esjot.

Listy do Redakcji.

Upośledzenie nauczycielstwa szkół średnich.

W związku z naszym artykułem o „ustawie sanacyjnej“ otrzymaliśmy z kół profesorów gimnazjalnych następujące uwagi; dają one wyraz rozgoryczeniu uzasadnionemu, kończą się jednak wnioskami, których pochwalić nie możemy:

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu“ pojawił się komunikat o złagodzeniu ustawy sanacyjnej; autor jego twierdzi, że obecnie zostały już spełnione postulaty nauczycielstwa szkół średnich. Uważam to twierdzenie za niezgodne z prawdą, a nadto sądzę że jako wprowadzające w błąd czytelników winno być sprostowane.

Wiadomo bowiem, że „ustawa sanacyjna“ która już dawno przestała mieć znaczenie dla wszystkich urzędników, z wyjątkiem nauczycielstwa, obecnie w swej nowelizacji została złagodzona tylko w stosunku do nauczycielstwa szkół powszechnych i dyrektorów. Odnośnie zaś do nauczycielstwa szkół średnich, złagodzenie całe polega jedynie na zniesieniu od 1—3 godzin dla nauczycieli starszych.

Nie wchodzę już w to, czy ustawa sanacyjna była koniecznością państwową (skoro znalazły się fundusze na podwyższenie pensji dla wojska i renumeracje urzędników skarbowych) — trzeba stwierdzić, że zaszkodziła ona szkole samej. Trudno bowiem wymagać, by nauczyciel gimnazjalny, który często poborami niedorównywa sierżantowi W. P., pełnił swe obowiązki idealnie, a tembardziej, aby pracował poza przepisanemi godzinami. Toteż widzi się już obecnie usuwanie się nauczycielstwa szkół średnich od pracy oświatowej pozaszkolnej i zupełne rozgoryczenie w stosunku do wykonywanego zawodu. Należałoby o tem więcej i częściej pisać, aby bodaj otworzyć oczy adwentom stanu nauczycielskiego, którzy pogrążeni w swej pracy uniwersyteckiej, nie wiedzą, że ich w przyszłości czeka, a być może, że w niedalekiej przyszłości, uczenie czytania i pisania w „Koziej Wólce“, o ile program 7-klasowej szkoły powszechnej rychło w życie wejdzie.

S S

Stary Teatr.

Wieczór Zuli Pogorzelskiej.

Jedynie karnawałem można usprawiedliwić onegdajsze produkcje czworga artystów z „Perskiego Oka“. Wszyscy są zmęczeni zabawami, dancingami i nie mogą sobie pozwolić na szczyptę wyższego wysiłku twórczego czy oryginalności. Nad onegdajszym wieczorem unosiła się bladość, nazwijmy ją życzliwie, niedyspozycją. Bardzo słabą conferencierkę W. Jastrzębca pokryły dwa czy trzy znośne numery, m. in. charakterystyczna pieśń Turka w wykonaniu E. Boda i skecz charakterystyczny „Metoda Berlitza“ (E. Bodo i Z. Pogorzelska), oraz najlepsza strona taneczna u obojga artystów. Zula Pogorzelska czasem tylko przypominała swój pazur świetną szarżą mimiczną i temperamentem; nie ocaliła jednak w całości. Na g u zach onegdajszej Alouhary bronila się jeszcze ballerina J. Kaczka.

(maf.).

Radio.

Piątek 4 lutego.

Warszawa f. 1015: g. 16.30 Komunikat harcerski. 16.45 Program dla dzieci, audycja zbiorowa p. t.: „Żywy płomyk“. 17.40 Koncert kameralny. Wykonawcy: Jan. Gluzińska (śpiew) i Michał Borzakowski (wiolonczela). Utwory: Ant. Vivaldi: I. Largo, Allegro. wykona M. Borzakowski. Noskowski: Wieczorem, Górski: „Na jeziorze. Szopski: Zawód. odśpiewa J. Gluzińska. Gaspar Cassado: Sonata w stylu starohiszpańskim na wiolonczelę i fortepian. Jachimecki: Królewna. Różycki: Akwarela. Szymanowski: 1-sza pieśń Muezzina Szalonego, odśpiewa J. Gluzińska. 19.00 Odczyt p. t.: „Czy istnieje próżnia“, wygłosi prof. Grotowski. 20.05 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. **Gdańsk f. 272.7** g. 11.30 Muzyka gramofonowa i wiadomości z Gdańska i Polski. **Praga f. 348.9**: g. 16.50 Koncert. Beethoven i Brahms. g. 20 Koncert orkiestra, sonata Beethovena. Liszt. **Brno f. 441.2**: g. 19.00 Koncert R. Wagner. g. 20.30 Koncert Chopin i Schubert. **Wiedeń f. 517.2 i 577**: g. 16.15 Koncert, utwory Engel-Bergera. Kleina, Aschera, Streckera, Silvinga, Laszkyego, Stolza, Kerna, Benatzkyego. Fahrbacha, Straussa, Schrammela, g. 17.45 Wiadomości sportowe z tygodnia, g. 19.45 „Tosca“ Pucciniego.

Sobota 5 lutego.

Warszawa f. 1015: g. 16.45 Odczyt p. t. „Wrażenia z Meksyku“ wygłosi M. Wańkowicz. g. 17.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra „P. R.“, prof. J. Dworakowski (dyrekcja). R. Liljen (śpiew) i G. Iwo, art. op. warsz. (śpiew). Utwory: Grossman: Czardasz. Moszkowski: Taniec elfów. Walc z suity wykona orkiestra. Kazuro: Piosenka: „Zasypiam codzień z pieśnią“. odśpiewa R. Liljen. Moniuszko: Arja Stanisława z op. „Verbum nobile“. Wielhorski: Wichry wiały. Niewiadomski: Tajemnica. wykona G. Ivo. Delibes: Uwertura do opery komicznej „Król tak rzekł“. Donizetti: Cavatina z op. „Rycerze krzyżowi“ wykona orkiestra. Kratzer: „Ludzie mówią“. Żeleński: „Jaśko z pod Sącza“ odśpiewa R. Liljen. W. Kenig: „Idzie na pola“. Wielhorski: „Coby ci tu grać dziewczyno“ odśpiewa G. Ivo, g. 19.00 Odczyt p. t.: „Aleksander Świętochowski“, wygłosi red. Zdz. Dębicki, g. 19.45 Pogawędka z działu: „Radjotechnika“ wygłosi dr. M. Stępowski. g. 20.30 Koncert wieczorny Muzyka lekka, g. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska“. **Gdańsk f. 272.7** g. 20.00 Brams: „Piękna Magelona“. **Praga f. 348.9**: g. 15.30 Koncert. Glueck, Guvin. Mendelsohn, Wagner Verdi. Czajkowski. **Graz f. 365.8**: g. 16.00 Koncert kapeli. Wagner: „Bośniacy“ marsz. walc Zeihrera. uwertura Belliniego. preludjum z „Traviaty“ Verdiego, Meyer - Helmund fantazja z Pucciniego. „Nietoperz“ Straussa. Jessela „Parada cynowych żołnierzy“, marsz Soury. **Wiedeń f. 517.2 i 577**: g. 16.15 Koncert utwory Seidler-Winklera. Luppego. Offenbacha. Pucciniego, Benatzkyego, Schrammela, Armandoli.

—ooo—

Kino.

Z kin krakowskich.

Kina „Bagatela“ i „Nowości“.

Efektowny i wystawowy film amerykański „Białe noce“ wytwórni „Universal“ jest oparty na modnym ostatnio temacie: Rosji. Zwraca w nim uwagę doskonała konstrukcja scenarjusza, trzymająca widza w twórczem zainteresowaniu. Treścią obrazu jest wzruszająca historja miłości primaballeriny teatru dworskiego w Petersburgu, Olgi, do porucznika Orłowa; wszystko to oplątane siecią intryg i komplikacyj. Uderza na przepych i precyzyjność wystawy. Zywiołowość fabuły przygniata reżysera D. Buchowieckiego, którego najlepszym trickiem jest wytworzenie fenomenalnego napięcia przy końcowej scenie rozstrzeliwania por. Orłowa. — Obraz, jak po amerykańsku, kończy się nietylko dobrze, ale i szlachetnie. Jest on cały trjumfem gwiazdy komedjowej (!) „Universalu“, Laury La Plante, której żywiołowy rozmach ruchu i mimiczny temperament unosi się nad całą akcją. Szkoda, że niezwykle przystojny Raymond Keane był tak straśnie liryczny i rozlazłowany.

(mafarka).

Co słychać w Krakowie?

Przedmieścia Krakowa upominają się o swe prawa!

Mieszkaniec przedmieścia ponosi tesame ciężary co w śródmieściu, a z żadnych świadczeń gminy nie korzysta. — Błotniska zamiast ulic. — Nędza zaniedbanych dzielnic w świetle... latarek magistrackich. — Sezonowe bezpieczeństwo.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Dotkliwą plagą dla obywateli — to tabliczki i lampki magistrackie. Magistrat zamiast urządzić ulicę możliwą do przejazdu i przechodu, najpierw na błotnistej drodze wiesza **tabliczkę z nową nazwą ulicy,** domy numeruje i nie pytając się nikogo, jest dostawcą tabliczek **na kilkadziesiąt cm², aż za 30 zł.** Czy w dzisiejszych ciężkich czasach, gdzie właściciel, borykając się z różnemi daninami, często jest egzekwowany, bo niema możności uiścić wszystkich zobowiązań, wymaga konieczność, **by magistrat w zapadłych uliczkach wprowadzał dotkliwe daniny na często bardzo ubogie** rodziny? Wszak wiele jeszcze macie Panowie w starym Krakowie do roboty, nam dajcie drogi, oświetlenie ulic i za to będzie Wam ludność wdzięczna, zaś luksusowe lampki i lakierowane numera pomieście **w Rynku głównym i na innych ulicach starego miasta,** gdzie się ludzie szukają nietylko w dzień, lecz błądzą i nocą. Na przedmieścia przyjdzie czas później. **Dziś inowacje te wyglądają, jak kwiatki przy kożuchu** — latarka błyszcząca na domu i grząskie błoto na ulicy. Niech Panowie z Budownictwa zobaczą ulicę Zagrody, Szwedzką, Polną w Dębnikach, Zieloną w Zakrzówku i inne nie drogi, lecz błotniska Wielkiego Krakowa, to może któryś z Panów referentów uzna, że **dla przedmieść pilniejszem jest zawiesić kamieni na drogi, założyć gaz do oświetlenia i chodnik dla dojścia do domów, niż zawiesić latarkę elektryczną i lakierowany numer na domu.**

Wszak ludność przedmieść ponosi tesame ciężary, co śródmieścia, a jakież świadczenia ma od miasta? Za kanał, drogę, chodnik, oświetlenie przed swoją realnością każdy właściciel musi zapłacić. Podatek płaci każdy **lokator na przedmieściu na równi z mieszkańcem w mieście** i brnie po błocie, niszcząc obuwie, ubranie, wieczorem zaś wraca pod grozą napadu nożowca lub złodzieja, bo **policji nie widać prawie nigdy,** chyba w lecie, gdy zapach róż i świeżo suszonego siana, wyciąga zmęczonych anglików na łono natury.

Więc Panowie Radcy pamiętajcie, że poza miejskim teatrem i spadkową piekarnią, **są przedmieścia, które się upominają o swoje prawa i rozwój** — i miasto musi im przyjść z pomocą, bo zabierając majątek dawnych gmin wiejskich, przyjęło na siebie obowiązek inwestycyj nie w powietrzu, lecz drogowych, do których inicjatorzy W. Krakowa szli szukać porozumienia.

Paweł Czuj.

—o—

Akademja papieska.

Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie urządza w niedzielę dn. 13 lutego br. w sali swej przy ul. Skarbowej l. 2 (dawniej Krupnicza l. 29) o godz. 6 wiecz. uroczystą Akademję Papieską z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Program wypełnią: przemówienia, popisy chóru, orkiestr i popisy sceniczne. Na dzień ten oczekiwane jest nadejście specjalnego błogosławieństwa Ojca św. dla budowy Domu Związku i jego prac. Wstęp na Akademję za zaproszeniem.

Nowa polska placówka.

Przy dzisiejszej stagnacji w handlu nie często przychodzi nam notować fakt powstania lub rozrostu polskiej firmy. To też z tem większą przyjemnością podajemy do wiadomości wszem wobec i każdemu z osobna, że polska katolicka firma rozrosła się. Wczoraj odbyło się bowiem poświęcenie nowego lokalu firmy Michał Maruńczak, skład materjałów chirurgicznych, sanitarnych, opatrunkowych i laboratoryjnych (ul. Sławkowska 10). Firma ta istnieje od r. 1919, nie posiadała jednak dotychczas lokalu frontowego i zajmowała się wyłącznie sprzedażą hurtowną. Obecnie mieści się w trzech, urządzonych z komfortem ubikacjach, z których dwie olbrzymiemi szybami wystawowemi spoglądają na gwarną ulicę Sławkowską, i zajmuje się również handlem detalicznym. Mile uderza człowieka wyjaśnienie uprzejmych gospodarzy, że całe urządzenie sklepu, jak i pięknie inkrustowanych wystaw zostało wykonane w Krakowie. Niewiele jest firm w Krakowie, ba, zagranicą nawet, któreby mogły pochwalić się tak pięknie urządzonym lokalem i wystawą.

Wczoraj o godz. 11 przed południem ks. Inf. Kulinowski dokonał poświęcenia nowego lokalu wobec przedstawicieli sfer lekarskich, aptekarskich, kupieckich i prasy poczem gospodarze, pp: Michał i Jan Maruńczakowie, podejmowali gości śniadaniem.

REKTOR UNIW. JAG. PRZECIW SPÓŹNIONYM OPŁATOM UNIWERSYTECKIM. W dniu 1 lutego rektor Uniw. Jag. polecił kwesturze nie przyjmować więcej od studentów raty trimestralnej. Za karę w opóźnieniu mają studenci wnosić podania ostemplowane na 3 złote z usprawiedliwieniem ważnych powodów opóźnień. Wydanie tego zakazu spotkało się ze **słusznem zdziwieniem i żalem studentów, którym najłatwiej było wpłacać raty po 1-szym.** — Jak się dowiadujemy, ma się udać delegacja studentów do rektoratu z prośbą o przedłużenie terminu składania raty za II trimestr.

—oOo—

Piątek 4: Św. Andrzeja Kors.
Sobota 5: Św. Agaty, św. Adelajdy.
Sobota 5: Wschód słońca o godzinie 7.10, zachód o 16.40.

—ooo—

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczono interesujący artykuł o hodowli pereł w Japonji, ruch wydawniczy oraz rzeczy ciekawe.

Z OKAZJI „TYGODNIA TRZEŹWOŚCI" odbyła się wczoraj o godz. 6 wieczorem, w budynku Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, uroczysta **Akademja,** na której słowo wstępne wygłosił prof. Dr Stanisław Ciechanowski. Po deklamacji, Koło teatralne odegrało doskonałą jednoaktówkę p. t. „Bój o karczmę". Z uznaniem podnieść należy, fakt, że Kuratorjum okręgu szkół krakowskich okólnikiem do dyrekcyj szkół poleciło zachęcenie młodzieży szkolnej do uczestniczenia w wykładach, zorganizowanych przez Centralę. Również w czasie od g. 1—8, na prośbę Centrali, przeznaczono w szkołach powszechnych jedną godzinę na specjalne wykłady alkoholiczne, które wygłaszać będą nauczyciele danego zakładu, a podobne wykłady odbędą się również w tym czasie w oddziałach wojskowych. Centrala Abstynencka czyni starania, by wykłady o alkoholiźmie odbywały się również w szkołach wieczorowych przemysłowych.

WALNE ZGROMADZENIE POSZKODOWANYCH WOJNĄ odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 10 w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11, I p., z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór władz Związku, 3) wnioski i interpelacje. O liczny udział interesowanych członków uprasza Zarząd.

TOWARZYSTWO SŁOWIAŃSKIE odbędzie Walne zgromadzenie w sobotę 5 bm. o godz. 6 wiecz. w sali kl. IV gimnazjum IV (Krupnicza 2, I p.). Na porządku dziennym sprawa dalszej działalności Towarzystwa, zmiana kilku punktów statutu, wybór komisji matki.

O PRZESTRZEGANIE HYGJENY PRZY ZAKUPYWANIU NABIAŁU. Przy sprzedaży masła, sera i mleka na placach targowych, oraz w sklepach spożywczych, wytworzył się zwyczaj, że kupujący odrywają palcami kawałeczki masła i sera, poczem je próbują; również próbują mleko wprost z naczyń zawierających mleko lub służących do jego mierzenia. Ponieważ zwyczaj ten urąga elementarnym wymogom hygjeny i może być rozsadnikiem chorób zakaźnych, przeto magistrat ze względów sanitarnych zakazuje powyższego próbowania masła, sera i mleka, a to pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych i to tak sprzedających jak i kupujących. Zarazem magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów targowych, sprzedaż jaj składowych jest zakazaną na wszystkich placach targowych.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec towarowy, gdzie Szczepan Olch (lat 34), kolejarz z Płaszowa, wpadł pod koła pociągu podczas przetaczania. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 86-LETNIEGO STARCA. Wczoraj w południe interwenjował lekarz Pogotowia na ul. Paulińskiej, gdzie 86-letni Stanisław Synowiec, żebrak, wypił w zamiarze samobójczym większą ilość spirytusu denaturowanego. Po przepłukaniu żołądka, przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego był brak środków do życia.

SPADŁA ZE SCHODÓW Agnieszka Nędzowa (lat 62), stróżka domu przy ul. Krowoderskiej 77. Doznała ona złamania prawej nogi i ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Organa policyjne aresztowały Piotra Marcinka (lat 36), z Krakowa, za kradzież garderoby i gotówki z mieszkania Jana Bobowskiego przy ul. Rękawka L. 14. — Dnia 1 b. m. włamano się do kancelarji notarjusza Dra Starzewskiego przy ul. Podelskiej L. 20, przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem. Skradziono 3 maszyny do pisania marki: Underwood, Royal i Remington. — Przytrzymano Kazimierza i Tadeusza Barańskich, którzy podczas zabawy weteranów przy ul. Garbarskiej skradli woźnemu sądowemu Witkowi palto wartości 230 zł. — Organa urzędu śledczego aresztowały Agnieszkę Prarzuch (lat 24) i Elżbietę Ibrwicz (lat 30), które od dłuższego czasu grasowały po Krakowie, pobierając od kupców różne towary na kartki z podpisami znanych kupcom osób, dopuszczając się w ten sposób oszustw na większe kwoty.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

NA OTWARTĄ LISTĘ SKŁADEK W „GŁOSIE NARODU" wpisuję 5 zł na polską i katolicką szkołę w Oskarström w Szwecji. Ludwik Peszkowski, em. dyrektor szkoły im. Króla Wł. Jagiełły.

URUCHOMIA SIĘ NADAWCZY URZĄD POCZTOWO-TELEGR. „CZĘSTOCHOWA 4" powiat Częstochowa, województwo kieleckie który będzie odprawiał odsyłki do urzędu poczt. telegr. Częstochowa 1, oraz do ambulansów W. K. 101 i K. W. 101, Cz. K. 607, W. K. 1, K. W. 310 i Ł. K. 140.

ODCZYT. W sobotę 5 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni Katol. Zw. Polek, Szczepańska 5, ks. prof. dr. Józef Kaczmarczyk wygłosi odczyt na temat: „O ludzkim charakterze Chrystusa Pana na podstawie Ewangelji". Wstęp wolny.

O problemie rozbudowy dróg wodnych będzie mówił inż. Skalka w piątek 4 b. m. o godz. 7 wiecz. w Twie Technicznem ul. Straszewskiego 28.

„NAPOLEON A MUSSOLINI". Odczyt na ten temat wygłosi K. H. Rostworowski, staraniem Akademickiej Drużyny Harcerskiej „Watra" w sobotę (5 lutego) o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika, Coll. Nov.

„STRONNICTWA NASZE WOBEC HISTORJI". Pod powyższym tytułem wygłosi Prof Un. Jag. Wład. Konopczyński odczyt w niedzielę 6 lutego w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 wieczór.

ODCZYT DRA FERD. ZWEIGA o raporcie Kemmerera, odbędzie się w piątek 4 b. m. w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. L. 39). Początek o godz. 7 wieczór.

W KRAK. TOW. IM. KS. PIOTRA SKARGI, przy pl. Marjackim l. 8 (wejście małą bramką obok kościoła św. Barbary, II p), odbędzie się dziś, w piątek, zebranie, na którem będzie przemawiał Franciszek hr. Potocki na temat: „Metody pracy katolickiej w Polsce". Goście mile widziani.

—ooo—

Kronika karnawałowa.

Bal Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się we wtorek 15 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego W. P., przy ul. Zyblikiewicza L. 1. — Zaproszenia będą wydawane od poniedziałku.

Tradycyjna Reduta Artystów Teatru Miejsk. im. J. Słowackiego odbędzie się w sobotę 12 b. m. w salach Starego Teatru. Komitet Reduty już od dłuższego czasu obmyśla niezliczony szereg niespodzianek, które będą wspaniałą atrakcją tego wielkiego reprezentacyjnego balu — corocznie gromadzącego najwytworniejsze towarzystwo naszego miasta. Nad niezwykle artystycznym i efektownym udekorowaniem wszystkich sal teatru pracować będzie ceniony dekorator teatru, p. Kudewicz. Imienne zaproszenia na Redutę będą wydawane w lokalu Z. A. S. P. w gmachu teatru na parterze, przy pl. św. Ducha.

Karnawał na kolei.

Dla zasilenia funduszu humanitarnego kolejowców okręgu Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, z którego udziela się zapomóg wdowom i sierotom kolejowym, urządzają urzędnicy tej Dyrekcji zabawę karnawałową w dniu 12 b. m. w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Początek o godz. 21. Strój wieczorowy. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można w biurze Sekretarjatu Dyrekcji kolei państwowych.

Filippi i tow. przed sądem.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY.

Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa w głośnej sprawie b. dyrektorów i urzędników Banku Przemysłowego: Tadeusza Filippiego, Tad. Winiarza, Feliksa Wilińskiego, wicedyr. Jana Dronki i prokurzysty Moesera. Oskarżonych bronią adwokaci dr. Paschalski z Warszawy (Filippiego), dr. Gertner (Winiarza), dr. Gross (Wilińskiego) i dr. Woźniakowski (Moesera i Dronkę). Jako rzeczoznawcy występują prof. Akad. Handl. dr. Lulek i p. Wiśniewski.

Rozprawie przewodniczy sędzia **Kaczmarski,** wotują s. s. o.: **Warchałowski i dr. Czerny;** oskarża prok. **Tokarski.**

AKT OSKARŻENIA

zarzuca podsądnym, że w zamiarze przysporzenia sobie nieprawnej korzyści i wyrządzenia bankowi, w którym pracowali, szkody majątkowej, działając we wzajemnem porozumieniu w ten sposób wyzyskiwali swe stanowiska kierownicze, brak dostatecznej kontroli ze strony władz nadzorczych i niedostępność jego ksiąg dla akcjonarjuszy, **że zawarli na swój rachunek z własnym bankiem szereg interesów,** mających za przedmiot nabycie lub pozbycie papierów wartościowych lub walut **po takim kursie, który zawsze i wyłącznie im tylko korzyść, a bankowi szkodę przynieść musiał.** Przez to podstępne działanie wyzyskali nieświadomość właścicieli kapitału akcyjnego co do istotnych warunków dokonać się mających. **skutkiem czego ci ponieśli szkodę na ogółem 14.000 zł.**

Akt oskarżenia wylicza kilkadziesiąt takich tranzakcyj, w których oskarżeni bądźto pojedyncze, bądźteż wspólnie akcje nabywać mieli, względnie sprzedawać po niewłaściwym kursie.

Dalej zarzuca im oskarżenie, że w zamiarze przysporzenia sobie nieprawnych korzyści i wyrządzenia klientom banku szkody majątkowej, **obieli na swój rachunek szereg zleconych bankowi interesów, mających za przedmiot pozbycie papierów wartościowych i wykonali zlecone sprzedaże przy policzeniu kursu niższego od ówczesnego kursu giełdowego,** a przez to wyzyskali nieświadomość klientów co do rzeczywistego kursu giełdowego oddanych do sprzedaży efektów.

Akt oskarżenia podaje dalej szczegóły

jak doszło do wykrycia nadużyć?

Mianowicie 10 listopada 1925 r. wpłynęło do prokuratury krakowskiej doniesienie, podpisane przez anonimowy „Komitet zredukowanych bankowców" w Krakowie, zarzucające dyrektorom Banku Przemysłowego szereg nadużyć popełnionych w związku z prowadzeniem przez nich agend. Przeprowadzone na skutek tego śledztwo wykazało, że zwłaszcza księgi bankowe, konta markowe i obcowalutowe posiadają ogromną ilość tranzakcji dewizowych, przeprowadzanych na rzecz obwinionych. Każdy z nich posiadał zwłaszcza w latach 1922 i 1923 po kilka kont obcowalutowych, na których są zarejestrowane zakupna walut, — według twierdzenia obwinionych — „dla ratowania oszczędności przed dewaluacją". Orzeczenie znawców zaś widzi w zabieraniu dewiz z Banku, niszczenie kapitału, powierzonego im do zawiadywania i ochrony. Ponadto stwierdza orzeczenie znawców, że sprzedaże dewiz dyrektorom odbywały się **zawsze w ciężar konta markowego** i to bez względu na jego stan, a więc także wówczas, gdy saldo było debetowe.

W ten sposób bank, sprzedawszy dewizy, nie mógł zapasu uzupełnić zaraz, lecz dopiero po wyrównaniu salda markowego, a więc później, co pociągało za sobą poważne straty kursowe. Kupione od banku waluty odsprzedawano temuż w krótkim czasie z powrotem i to po wyższym kursie.

Tranzakcje te miały

charakter fikcyjny,

ponieważ nabywca nigdy nie odbierał dewiz po zakupnie, ani ich później nie dostarczał. Procedura ograniczała się do tego, że nabywca dewizy otrzymywał list obciążający go w markach za zakupno, a później list uznający go w markach za odsprzedaż, poczem różnicę kursu albo inkasował albo zostawiał na rachunku.

Przy pomocy podobnych tranzakcyj można było z czasem wyciągnąć z Banku cały jego kapitał.

—o—

Na rozprawę wczorajszą oczekiwano znacznego napływu publiczności, [illegible] bawy te okazały się płonne. Wśród [illegible] przysłuchujących się było na sali wielu ze świata bankowego, gdzie sprawa cała budzi znaczne zainteresowanie. Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabrali głos obrońcy, stawiając wniosek o **dopuszczenie znawców przedstawionych przez obronę.** Zarzucali oni znawcom zawezwanym przez prokuratora, że orzeczenie ich dotyczy **wyłącznie strony buchalteryjnej sprawy, nie zaś giełdowej i bankowej.** Oskarżenie idzie natomiast **przedewszystkiem w kierunku operacyj giełdowych,** stąd i orzeczenie znawców opierać się musi na znajomości usansów giełdowych.

Sprzeciwił się temu wnioskowi prokurator, utrzymując, że dotychczasowy przebieg rozprawy nie zachwiał jeszcze orzeczeniem znawców, nie zachodzi tedy potrzeba powoływania nowych.

O godz. 12.30 trybunał ogłosił, z naprężeniem oczekiwaną, uchwałę, mocą której odmówił wnioskowi obrony, by w miejsce obecnych powołano nowych ekspertów, ponieważ na razie nie zachodzą warunki ustawowe, któreby taką zamianę usprawiedliwiały. Trybunał zastrzegł jednak, że jeżeli w toku rozprawy wyłoni się potrzeba uzupełnienia ekspertyzy znawców przez specjalnych znawców życia giełdowego, to wówczas trybunał uczyni tej potrzebie zadość i znawców takich powoła.

Z kolei przystąpił trybunał do przesłuchiwania oskarżonych, zaczynając od b. dyr. Filippiego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Adwokatura i notarjat na ziemiach zachodnich.

Obniżenie stawek notarjalnych. — Notarjat będzie odłączony od adwokatury.

Dn. 24 i 26 ub. m. odbyła się w min. sprawiedliwości pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Cara konferencja w sprawach, mających doniosłe znaczenie dla sądownictwa tudzież **adwokatury i notarjatu na ziemiach zachodnich.**

W konferencji brali udział m. in. dyrektor departamentu ustawodawczego, prokurator sądu najwyższego, Sieczkowski i prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu, Zakrzewski.

Ustalono **projekt nowej taryfy adwokackiej** przy uwzględnieniu w równej mierze interesów palestry i ludności, poszukującej prawa przed sądami. Projektowane jest **umiarkowane obniżenie dotychczas obowiązującej taryfy w stawkach, które są uważane ogólnie jako zbyt wysokie.**

Uznano potrzebę **odłączenia notarjatu od adwokatury** ze względów na różnorodność ich czynności, tudzież możliwe między nimi kolizje. Licząc się jednak z ewentualnością, że dochody notarjuszy w mniejszych miejscowościach nie zapewnią im odpowiedniej egzystencji, dodano postanowienie, że w tych miejscowościach notarjusz może uzyskać dopuszczenie go do wykonywania adwokatury przed sądami powiatowymi w obrębie tego sądu okręgowego, w którego obwodzie notarjusz ma swą siedzibę.

Ze względu na potrzebę ludności, w siedzibach sądów powiatowych, gdzie niema notarjusza, będzie mógł jeden z sąsiednich notarjuszy mieć tutaj **drugą kancelarję notarjalną,** za zgodą prezesa sądu apelacyjnego.

Uchwalono **zupełne zwinięcie urzędu sędziów komisoryjnych,** jako nie odpowiadającego swemu celowi, tudzież, podyktowane względami na nienaganny wymiar sprawiedliwości, postanowienie, że sędziom, którzy z sądownictwa przenoszą się do adwokatury, nie będzie wolno w tych miejscowościach, gdzie sprawowali urząd sędziowski, osiedlać się **przez przeciąg conajmniej jednego roku** od czasu, gdy w nich przestali pełnić funkcje sędziowskie. Postanowienie to ma na celu zapobieżenie możliwości, że sędzia, który ma zamiar przenieść się do adwokatury, mógłby się starać o pozyskanie dla siebie klijenteli na przyszłość środkami niedozwolonemi, lub nie licującemi z godnością stanu sędziowskiego. Obawa ta nie zachodzi jednak w miejscowościach większych i dlatego zakaz odnosi się tylko do miejsc, które nie są siedzibą sądu apelacyjnego lub okręgowego.

—o—

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo skarbu, chcąc ułatwić podatnikom, którzy nie mogą z przyczyn natury gospodarczej uiszczać w terminie podatków, zarządziło, aby w okresie od 1 lutego do 31 marca od wszystkich zaległości nierozłożonych na raty i nie odroczonych, bez względu na termin ich powstania, **pobierano obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc.,** poczynając od ustawowego terminu płatności.

W nr. „Dziennika Ustaw“ z dnia 31 ub. m. ogłoszono dwa rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy, dotyczące podatków.

Na mocy pierwszego z tych rozporządzeń zaległości podatków bezpośrednich, opłat stemplowych, oraz podatku spadkowego i od darowizn, powstałe przed dniem 1 stycznia 1926 r., a nie przekraczające każdej poszczególnej pozycji kwoty 1 zł. należności na rzecz skarbu państwa, **umarza się wraz z przypadającemi od tych zaległości odsetkami,** względnie karami za zwłokę.

Na mocy drugiego, podatki gruntowe wraz z oddzielnym dodatkiem mają być płacone **w dwóch równych ratach półrocznych** między 15 lutego a 15 marca, tudzież między 15 październik a 15 listopada.

—o—

GŁÓWNY URZĄD LIKIWDACYJNY DEPARTAMENTU MIN. SKARBU.

Na podstawie § 3 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 10 stycznia 1927 r. w sprawie wcielenia głównego urzędu likwidacyjnego do Ministerstwa skarbu, zarządził minister skarbu, że do czasu ustalenia w drodze rozporządzenia Rady ministrów ostatecznej organizacji wcielonego do Ministerstwa skarbu głównego urzędu likwidacyjnego — urząd ten z dniem 1 lutego b. r. stanowi departament VIII tego ministerstwa.

Departament likwidacyjny składać się ma z trzech wydziałów: Wydział dla spraw niemieckich, rosyjskich i austrjackich. Ten ostatni załatwia sprawy związane z rozrachunkiem z państwem austrjackiem, z tytułu zaboru lub okupacji, tudzież sprawy likwidacji pretensyj przyjętych po b. państwie austrjackiem.

—oOo—

Zniżka dolara wstrzymana.

Akcje w zaniedbaniu.

Na rynku akcyjnym spokój, **przy tendencji niejednolitej.** Uprzywilejowane były tylko wczoraj **papiery arbitrażowe,** tak pod względem obrotów jak i zwyżki kursów. Ponadto zwyżkowały: **Chybie i Siersza górnicza,** inne bez zmian. Ogólnie biorąc, obroty w dniu wczorajszym były mniejsze jak w poprzednim okresie. Na pogiełdziu ruch także słaby, jedynie **Jaworzno** przedmiotem dużego zainteresowania.

Notowano: Żegluga 4 gr., **Zieleniewski 16.50—16.60 zł., Górka 24.50—24.75 zł., Siersza górnicza 4—4.10 zł.,** Azoty 52 gr., Elektrownia 22 zł., Krakus 34 gr., **Chybie 5.75 zł., Jaworzno 16.55—16.75 zł.,** Gazy wschodnie 23.75 zł., Bank Polski 107 zł., Lokomotywy 2.20 zł.

Dla dolara tendencja utrzymana, daje się ponadto zauważyć **żywszy popyt.** Kurs jednak pozostał bez zmiany.

Płacono w Krakowie 8.92 zł. za dolara efektywnego i 8.95 zł. za czeki.

Oficjalny kurs giełdowy wynosi: 8.92 zł. (dolar efektywny), 8.95 zł. (dewiza dolarowa). W prywatnych obrotach płacono w Warszawie 8.92 zł.

Program Zjazdu Chrz. Zw. Zawodowych w Katowicach.

Walny Zjazd Delegatów chrześcijańskich związków zawodowych Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę dnia 6 lutego br. w Katowicach w Domu związkowym przy katedrze św. Piotra i Pawła.

Program walnego Zjazdu jest następujący: 1) O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Piotra i Pawła. 2) O godz. 10.30 rano otwarcie Zjazdu przez prez. Chrz. Zjednoczenia zawodowego w Katowicach posła Wojc. Sosińskiego. 3) Wybór prezydjum Zjazdu i Komisyj zjazdowych. 4) Przemówienia powitalne. 5) Referat: Ideowe podstawy chrześcijańskiego ruchu zawodowego, referent ks. red. Jan Piwowarczyk. 6) Obrady komisyj: statutowo-regulaminowej, weryfikacyjnej i Komisji-matki. 7) Referat: Obecny stan chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Małopolsce i na Śląsku. Referent Jerzy Lewandowicz. 8) Sprawozdanie komisyj zjazdowych. 9) Wybór: zarządu głównego i komisji rewizyjnej. 10) Wolne głosy. 11) Uchwalenie rezolucji. 12) Zamknięcie Zjazdu.

Mieszczaństwo, jego zadania i jego potrzeby.

(XVIII wieczór Koła studjów chrz.-społecznych).

Aktualnemu problemowi mieszczańskiemu poświęciło Koło Studjów chrześcij. społecznych swój XVIII-sty z rzędu wieczór dyskusyjny, w dniu 31 stycznia b. r. Referat na ten temat wygłosił znany kupiec krakowski i działacz społeczny, p. Albin Jaworski

Referent skreślił naprzód historyczny zarys powstania i dziejów mieszczaństwa w ogólności a polskiego w szczególności. Rozwijało się ono wśród wielkich trudności (kolonizacja niemiecka miast, niechęć szlachty, fałszywe poglądy szlacheckiej Polski na pracę ręczną i handel, niedocenianie roli gospodarczej mieszczaństwa i. t. d.). Dopiero koniec w. 18. przyniósł mu polepszenie warunków pracy. Było jednak zapóźno. Rozbiór Polski przeciął możliwość dalszego rozwoju. Następnie scharakteryzował referent położenie mieszczaństwa w trzech dzielnicach Polski, w ks. Warszawskiem i „wolnem mieście Krakowie“. Szczególną uwagę zwrócił na trudne warunki mieszczaństwa w b. Galicji.

Dziś w Polsce niepodległej znajduje się mieszczaństwo w większych, niż kiedykolwiek, trudnościach. Cierpi z powodu nadmiernie wysokich podatków, zabijających jego budżet, — z powodu braku kredytu, — z powodu własnego rozbicia. Stwierdzeniem, że jedynie chrześcijańsko-społeczny program, skupiający ludzi pracy i gwarantujący każdej warstwie obronę słusznych praw, rozwiązuje te trudności ku dobru mieszczaństwa i całego społeczeństwa, zamknął referent swój doskonale opracowany wykład.

W dyskusji przemawiali: dr. W. Bogdanowski, Ks. Piwowarczyk, dr. M. Marciniak i p. Suchodolski.

EMIL SZRENIAWA BIERKOWSKI

właściciel ziemski

przeżywszy lat 52, po krótkich a dolegliwych cierpieniach zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 1-go lutego 1927 r., w Machcinie, w województwie poznańskiem.

Przewiezienie ciała do kościoła parafjalnego w Dłużynie odbędzie się dn. 4 b. m. w sobotę zaś, dn. 5-go lutego, nastąpi złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Dłużynie, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych powiadamia w smutku pozostała

Żona wraz z dziećmi.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ANTONI MARCZYŃSKI. 42

Czarna Pani.

Podsłuchujący Dawidowicz wysunął sie do połowy ciała ze swej jamy, aby posłyszeć decydującą odpowiedź i cicho rozcierał sobie ręce poparzone przez pokrzywy...

Ale Baum milczał jak skała, szukając jakiegoś wykrętu, który by mógł zadowolić Dobromilskiego, nie zdradzić własnej ignorancji i nie popsuć interesu z temi sześcioma czy dziewięcioma setkami dolarów, które czuł już, już prawie w kieszeni, wiecznie dziurawej.

Pan August powtórzył swe pytanie:

— Więc kto jest ojcem Stasia?

— Hm... Tego mi powiedzieć nie wolno — bąknął Baum.

— Nie wolno?... Albo też pan sam nie wie.

— Ja, nie wiem?... Ha ha ha ha. To dobre.

— Więc kto?

Baum otarł sobie chustką pot z czoła. Myśli kotłowały mu w czerepie czaszki szukając nadaremnie w pamięci, nazwiska jakiegobądź sąsiada, który w owym czasie mógł być przyjacielem pięknej hrabiny. Ale pamięć zawiodła. Nie mógł sobie przypomnieć nikogo, nikogo dość młodego, dość wytwornego, eleganckiego, kto mógłby być odpowiednim kandydatem na takiego przyjaciela domu... Aż... nagle błyska mu myśl pewna. Znalazł odpowiednią ofiarę, na którą możnaby było rzucić oszczerstwo... Tak! Ten miał wszystkie warunki po temu, aby stać się „jasnym promykiem słońca“ dla uroczej, młodej, a przez własnego męża zaniedbywanej hrabiny...

A pan August uświadomił sobie już od chwili, że Baum nie zna nazwiska rywala, że pierwszem lepszem kłamstwem będzie się usiłował wydobyć ze sytuacji. Spostrzegłszy zaś żywy błysk żółtych oczu przechrzty, wycedził z ironją:

— No i cóż? Przypomniał pan sobie wreszcie nazwisko tego człowieka? To dziwne, że pamiętając o wszystkiem, o tem właśnie pan zapomniał.

— Nie zapomniałem wcale, ale namyślam się jeszcze, czy mam powiedzieć czy też nie... Mam pewne skrupuły.

— Ja myślę, że perspektywa otrzymania sześciuset dolarów zagłuszy u pana wszelkie skrupuły...

— A jednak, nie!.. Są wiadomości, których kupić za pieniądze nie można.

— Ale nie od pana... Pan by rodzoną matkę sprzedał i duszę własną za dobrą cenę oczywiście...

— Teraz pan hrabia trafił w sedno... „Za dobrą cenę“. Na marmurze ryć te słowa. A więc dostanę tysiąc dwieście dolarów?

— Żądał pan przecież tylko 900.

— Nie za tę ważną wiadomość, lecz niechby już było tysiąc. Więc zgadza się pan?

— Zgoda! Dostanie pan tysiąc dolarów, ale jak powiedziałem, gołosłowne twierdzenie mi nie wystarczy... Muszę mieć niezbite dowody.

— Dowody... Dowody... Dowodów nie można tak na poczekaniu zebrać. Muszę mieć czas na to... Zresztą w tym wypadku dowody niepotrzebne zupełnie. To się aż rzuca w oczy... Dziwię się, iż pan hrabia sam do tego czasu nie domyślił się osoby szczęśliwego rywala. Ha ha! To się zdarza, że mąż nie wie o tem, o czem wszystkie wróble dawno na dachach śpiewają.

— Bez konceptów!... Proszę mówić!.. Proszę mi powiedzieć kto jest ojcem Stasia.

Zaintrygowany do najwyższego stopnia Dawidowicz ujrzał, że Dobromilski podszedł do Bauma i pochwycił go oburącz za piersi. Stary, przygarbiony pan August wydał się podsłuchującemu jakimś atletycznym mężczyzną w tym momencie. Twarz miał tak czerwoną, jak gdyby przechodził atak apoplektyczny. Chude, starcze palce wpiły się w marynarkę łotra niby szpony sępa. Siwe, zazwyczaj spokojne oczy rzucały złe błyski i przewiercały na wylot żółte źrenice dręczyciela, usiłując wydrzeć tajemnicę i poznać prawdę.

Niezwykłe wzburzenie Dobromilskiego zaskoczyło, a nawet przestraszyło Bauma. Chciał się cofnąć, lecz zaledwie jeden krok w tył zrobił, gdy plecy jego dotknęły pnia jednego z dębów. Więc odrywał palce wszczepione w marynarkę i szamocąc się, bełkotał niewyraźnie:

— Co pan robi?!... Proszę mnie puścić!

— Mów!... kto?... Gadaj!... bo...

— Dobrze... powiem, ale puść pan do djabła.

— Gadaj! — warknął Dobromilski — potrząsając coraz silniej przechrztą.

Dawidowicz nie panując nad sobą, nie bacząc, że któryś z tych mężczyzn może go spostrzedz, bez trudu wychylił się z jamy jeszcze bardziej i pochwycił aparat fotograficzny. „Teraz zrobię zdjęcie“ — myślał...

Ale tamci dwaj nie widzieli nic, nic nie słyszeli, borykając się ze sobą, szarpiąc i szamocąc. Wreszcie naciśnięty dobrze i przerażony obłąkanym wyrazem twarzy Dobromilskiego, zakrzyknął Baum na całe gardło:

— Słuchaj pan więc... Powiem... powiem... kochankiem hrabiny, był... brat pański, Hubert!

Jak gromem rażony, cofnął się pan August wstecz. Ręce podniósł wysoko nad głowę i tak zastygł, znieruchomiał niby posąg. Twarz jego stała się jako opłatek biała, oczy w głąb czaszki uciekły.

Po zamknięciu kroniki.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Uśmiech losu“ (popularne).
Sobota: „Wiedza radosna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Księżna Cyrkówka“.
Sobota: „Księżna Cyrkówka“.
Niedziela po poł.: „Krakowiacy i Górale“.
Niedziela wieczór: „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 6: II Poranek symfoniczny.

—oOo—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Kochanka oficera ochrany“.
BAGATELA: „Białe noce“.
UCIECHA: „Burlak z nad Wołgi“.
WARSZAWA: „Wielka Parada“.
WANDA: „Wielka Parada“.
NOWOŚCI: „Biało noce“.
PROMIEŃ: „Brzdąc“.
REDUTA: „Dwóch włóczęgów z Prateru“. komedja w 10 aktach z Patem i Patachonem.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy „Uśmiech losu“ Wł. Perzyńskiego, interesujący obraz współczesnego życia wielkomiejskiego, z nocnym dancingiem w akcie III. i pokazem modnych tańców w wykonaniu pp. Czartorzyskiej i Suchcickiego. Wyjątkowe powodzenie śmiechu, które zdobyła sztuka Fraccaroli'ego „Wiedza radosna“, skłania dyrekcję do powtórzenia tej zabawnej groteski jutro w sobotę. Wobec tego premjera komedji Verneuill'a „Mecenas Bolbec i jego mąż“ odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Niedziela po poł.: „Cały dzień bez kłamstwa“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. W przygotowaniu „Kopciuszek“, w inscenizacji L. Zbuckiego oraz „Poeta i sekretarka“, pod reżyserją dyr. Piekarskiego. Do nowości tej przygotowuje dyrekcja nowe dekoracje i wielce oryginalne kostjumy. Osiem baletów urozmaicać będzie barwną akcję.

—oOo—

Z Rady miejskiej.

Protest przeciw włączeniu kolei małopolskich do Dyrekcji katowickiej.

Czwartkowe posiedzenie rady m. pochłonęła niemal w całości dyskusja nad groźnem położeniem, jakie wytworzyło się dla miasta Krakowa. Podstawę do niej dał odczytany przez prezydenta Rollego **protest przeciw włączeniu linji kolejowych małopolskiego i dąbrowieckiego zagłębia węglowego do dyrekcji kolei w Katowicach.** Propozycja taka — brzmi protest — przedstawia się ze względów technicznych jako nie do przeprowadzenia wobec dzisiejszego składu katowickiej dyrekcji kolejowej; ze względów gospodarczych jako godząca w egzystencję i rozwój kopalni wspomnianych dwóch zagłębi, ze względów wreszcie politycznych jako wprost groźna dla Państwa polskiego w chwili jakiegokolwiek zatargu z Niemcami, a nadto godzi w interesy gospodarcze Krakowa i powagę miasta. Dlatego uchwala rada m. Krakowa energiczny protest przeciwko takiemu zamierzeniu i upoważnia prezydenta miasta do wniesienia odpowiedniego memorjału na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do ministerstwa komunikacji w Warszawie.

Nad protestem tym wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. Przemawiali w niej r. m. **Potuczek, inż. Drobniak, oraz ks. r. Kasprzyk.** Wskazał on na fakt, że w ostatnich czasach coraz częściej podnoszą się głosy ostrzegawcze, wysuwane przez życie, iż z miastem naszem nie jest dobrze. I ten protest, przedłożony przez prezydjum, zostanie uchwalony. Ale papierowe protesty nie wystarczą. Kraków schodzi dziś bowiem do roli zbankrutowanego szlachcica. Prezydjum miasta winno wystąpić z planem pozytywnej, a nie tylko negatywnej akcji. P. prez. Rolle oświadcza, że ma w biurku oferty różnych pożyczek. Trzebaby te oferty z biurka wyciągnąć i postawić należycie **rozbudowę miasta**. Tylko przez aktywność, rozbudowę i inicjatywę pozytywną twórczą zapobiegnie się zamachom godzącym w rozwój Krakowa. Zawstydzają nas pod tym względem inne samorządy. Taki sejmik pińczowski zdołał uruchomić własnemi siłami kolejkę. W Krakowie życie gospodarcze zamiera: wśród kupiectwa pojawia się dążność przeniesienia się do Katowic.

Przemawiali również w dyskusji radcy socjal. Kuźniar i pos. Bobrowski, wytykając prezydjum miasta brak myśli przewodniej twórczej i brak inicjatywy. Po przemówieniu końcowem prez. Rollego, **Rada uchwaliła jednomyślnie protest przeciw włączeniu kolei małopolskich do dyrekcji katowickiej.**

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO o stanie pogody w Zakopanem. Wczoraj pochmurno, śnieg, temperatura w pobliżu 0, wiatry zachodnie. Warstwa śniegu w Zakopanem 25 cm., w Morskiem Oku 110 cm., na Hali Gąsienicowej 30 cm.

Prognoza na dziś (dnia 4 b. m.): pochmurno, śnieg, lekki mróz.

Z ostatniej chwili.

Afera Wojewódzkiego.

P. WOJEWÓDZKI WCIĄŻ PISZE LISTY I WCIĄŻ PROTESTUJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. Wojewódzki zwrócił się do marsz. **Rataja** z trzeciem pismem, w którem twierdzi, że sąd marszałkowski **niema zamiaru zajmować się zarzutami postawionymi przez „Głos Prawdy“, jakoby Wojewódzki był płatnym agentem S. P. U.** Pominięcie tego zarzutu świadczy, zdaniem Wojewódzkiego, o tej samej dążności do ukrywania prawdy, jaka znalazła swój wyraz w **odrzuceniu jego żądań o jawności przewodu sądowego i przesłuchaniu świadków w prywatnem mieszkaniu jednego z sędziów.**

Wojewódzki nic nie chce ukrywać i twierdzi, że chęć zatajenia prawdy **leżała wyłącznie po tamtej stronie.**

Sprawa wydania posłów komisji Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. **Popiela** przystąpiła dziś do rozpatrywania

wniosków w sprawie wydania sądom 5 posłów.

Na posiedzenie przybył min. sprawiedliwości **Meysztowicz** i min. spraw wewn. gen. **Składkowski.** Na wniosek przedstawicieli rządu przewodniczący zarządził

tajność obrad.

Przeciwko temu zarządzeniu zaoponował pos. **Jeremicz** (kl. białoruski), motywując to tem, iż zarządzenie tajności obrad na poprzedniem posiedzeniu komisji było **niecelowe.** W odpowiedzi na powyższe, przewodniczący pos. Popiel stwierdził, że głos pos. Jeremicza można traktować tylko jako petitum wystosowane przez pos. Jeremcza pod adresem rządu o cofnięcie wniosku w kwestji tajności obrad. Wobec tego jednak, że przedstawiciele rządu swój wniosek o tajność obrad **podtrzymywali, tajność ta została ostatecznie zarządzona.** Z kolei pos. **Dobrzański** wygłosił referat, w którym uzasadnił tezę **ścisłej łączności białoruskiej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej z komunistyczną partją Zachodniej Białorusi.** Celem działalności białoruskiej Hromady było oderwanie ziem wschodnich od Rzplitej. Akcja ta **była finansowana bardzo wydatnie przez czynniki obce.**

Kompromitująca interwencja z Moskwy.

Warszawa. (Telef. wł.). Międzynarodówka chłopska nadesłała z Moskwy depeszę do ugrupowań włościańskich w Sejmie, w której **prostuje zarzuty aktu oskarżenia przeciw posłom białoruskim i twierdzi, że pos. Hołowacz nie brał udziału w obradach międzynarodówki w październiku 1925 roku.**

Śledztwo w sprawie zamachu na p. Zdziechowskiego jeszcze trwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze sądowe zajmują się nadal **sprawą napadu na pos. Zdziechowskiego.** Obecnie prowadzone śledztwo przez sędziego śledczego II rewiru **jest na ukończeniu.** Niezależnie od tego śledztwo prowadzone jest przez **władze wojskowe.** Ukończenia należy się spodziewać **w najbliższym czasie.**

Przesilenie w S. H. S.

Białogród. (PAT). Król przyjął dymisję gabinetu Uzunowica, **poczem odbył narady z przywódcami parlamentarnymi,** którzy przedstawili królowi trudności w obecnej sytuacji, zalecając **stworzenie gabinetu pracy.** Król rozpoczął narady od konferencji **z wiceprzewodniczącym grupy radykałów, którego przyjął na zamku wczoraj w nocy.**

Niemcy nie są rozbrojone.

Zakończenie rokowań paryskich. — Niemcom nie wolno produkować materjałów wojennych. Niezałatwiono sprawy twierdz wschodnich.

Warszawa. (Telef. wł.). Tutejsze pisma donoszą: Wczoraj w południe Briand doręczył ambasadorowi Rzeszy **von Hoeschowi** notę aljantów, zawierającą **tekst umowy, dotyczącej fabrykacji i wywozu materjału wojennego oraz zniesienia twierdz wschodnich.** Równocześnie przedstawiciele Niemiec otrzymali aneks w postaci oficjalnego pisma, zawierającego interpretacyjne szczegóły i wyjaśnienia. Tem samem rokowania paryskie zostały i pod względem **formalnym załatwione.**

Twierdzą tu, że załatwienie to nie jest identyczne z uznaniem Niemiec za konkretnie rozbrojone a zatem nie czyni zadosyć odnośnym przepisom traktatu wersalskiego. Takie poświadczenie formalne, zdaniem paryskich kół dyplomatycznych, **będzie wystawione Niemcom dopiero wtedy, gdy komisja kontrolna Ligi Narodów oraz attaches wojskowi w Berlinie stwierdzą przeprowadzenie umów rozbrojeniowych w praktyce, zwłaszcza, o ile to dotyczy twierdz wschodnich.**

Wojska angielskie nie wylądują w Szanghaju.

Londyn. (PAT.). „Westminster Gazette“ potwierdza możliwość, że rząd angielski każe wojskom, które transportowane są **do Chin, wylądować nie w Szanghaju, lecz w innej miejscowości, w razie jeżeli kantończycy zagwarantują życie i mienie obywateli angielskich w Szanghaju.** „Daily Express“ zamieszcza pogłoskę, że wojska angielskie wylądują **w Hong Kong, albo w Wei Hai Wei.**

Japonia przeciw bazie w Singapoore.

Londyn. (PAT.). Według doniesień „Exchange Telegraph“ z Tokio, oświadczył japoński minister marynarki w komisji budżetowej, że **budowa bazy flotowej w Singapoore niepokoi bardzo japońskie koła polityczne.** Japonja nie może jednak nic przeciwko temu uczynić, ponieważ Anglja **działa w ramach swoich niezaprzeczalnych praw.** Nie można obecnie stwierdzić, czy budowa tej bazy **skierowana jest przeciwko Japonji.** W każdym razie będzie to nowe centrum zakłócenia pokoju światowego.

100 czołgów dla Japonji i Chin.

Londyn. (PAT.). „Morning Post“ donosi, że firma Bickers buduje obecnie przeszło 100 tanków dla państwa japońskiego i dla armji północnej w Chinach. Budowa ich będzie ukończona za parę tygodni.

Warszawa. (AW.) Jutro przybywa do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, dr. Prądzyński, celem wyjaśnienia niektórych spraw celnych.

Ateny. (PAT.). Z Tirany donoszą, że wszyscy członkowie rządu albańskiego podali się do dymisji. Powody dymisji nieznane.

Londyn. (PAT.). Angielska partja komunistyczna postanowiła rozwiązać swoją organizację. Członkowie zostali wezwani do wstępowania do organizacji partji robotniczej i do związków zawodowych.

—oOo—

Sejm krytykuje.

ROZPRAWA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na początku obrad sejmowych, marszałek oświadczył, że znany art. malarz, Wincenty **Wodzinowski,** ofiarował Sejmowi obraz przedstawiający „Dzień zaduszny **w** katedrze na Wawelu“. Obraz ten polecił marszałek zawiesić w nowej sali sejmowej. Wiadomość o darze Izba przyjęła oklaskami.

Następnie pos. Hałko (Wyzwol.) oświadczył w sprawie osobistej, że w listopadzie 1925 r. otrzymał pismo z prośbą o **zajęcie się sprawą firmy „Budwill“** w Wołkowysku, która nie otrzymała zapłaty, przyczem pos. **Malinowski** polecił mu **nadal zajmować się tą sprawą.** Dowiedział się, że pos. Kościałkowski interesuje się jego stosunkiem do firmy „Budwill“, twierdząc, że **jest jej wspólnikiem.** Gdy marszałek nie chciał pozwolić na dalszy ciąg oświadczenia, Hałko oświadczył, że składa dowody na jego ręce, a on skieruje je do sądu **najwyższego, albo do sądu marszałkowskiego.** Marszałek obiecał sprawę **rozpatrzeć.**

Sprawa wydania posłów z powodu nieopracowania materjałów **zeszła z porządku dziennego.** Projekt ustawy o poborze rekruta odesłano **do komisji wojskowej.**

Następnie przystąpiono do

budżetu ministerstwa spraw wojskowych,

który referował pos. **Kościałkowski.** Po scharakteryzowaniu stosunków w armji, referent stwierdził, że zaniepokoiły nas wiadomości **o rozbudowie twierdz niemieckich,** mających być tarczą na wypadek wojny ofenzywnej. Trzeba więc, aby wszyscy obywatele byli **gotowi do obrony granic.**

Następnie zabrał głos pos. **Liebermann** (PPS.), stwierdzając, że dwie trzecie budżetu **idzie do kotła żołnierskiego,** co jest rzeczą zatrważającą.

Pos. Mączyński (Ch. N.) przypomniał, że **złamanie przysięgi przez wojsko i mieszanie się do polityki może wywołać zniechęcenie społeczeństwa do wojska.** Pragnąłby, by krew przelana w Warszawie, **przyniosła państwu korzyści na przyszłość.** Następnie mowca poruszył sprawę więzienia generałów. Żołnierz — mówił — **odczuwa niesprawiedliwość więzienia generałów.**

Pos. Dubiel (Piast) przypomina, że po buncie **majowym Piłsudski ogłosił odezwę do wojska, stwierdzając w niej, że był to gwałtowny, ale krótki spór między braćmi. Była tam nawet apostrofa do Boga, aby wybaczył.** Następnie przyszły rugi oficerskie, **generałowie siedzą w więzieniu,** a więc zasada: **„neminem captivabimus nisi iure victum“** została naruszoną. Trzeba pracy, **aby straty moralne stąd wynikłe, naprawić.** Napad na posła Rzplitej **nie został wykryty.**

Następnie mówił pos. Wichliński (Ch. D.), twierdząc, że do dziś dnia niema uporządkowanego systemu. Piłsudski mówi, że chciałby mieć jak najwięcej oficerów bojowych, a usuwa ich z wojska. Oficerowie **powinni być dobrymi administratorami.** Nie **powinno być strzelania do bezbronnych, chociażby po pijanemu.** Wszelkie odezwy bolszewickie nie zrobią tego **co jeden nietakt oficera.** Nie wolno kalać **własnego gniazda a więzi się generałów bez sądu.** Następnie pos. **Czetwertyński** (Z. L. N.) polemizuje z pos. Reichem.

—oOo—

Rocznica ingresu ks. biskupa Kubiny.

Częstochowa. (Telef. wł.). Wczorajsze święto ku czci Matki Boskiej Gromnicznej obchodzone było tutaj uroczyście. Zwłaszcza uroczyście obchodzono święto w Bazylice Jasnogórskiej. Uroczystą sumę celebrował O. R. Perkowski, kazanie wygłosił O. A. Jędrzejczyk. Uroczystość zakończona została solennemi nieszporami i procesją.

W dniu wczorajszym pasterz diecezji częstochowskiej ks. biskup dr. Teodor Kubina obchodził pierwszą rocznicę konsekracji biskupiej i ingresu. O godz. 8 rano ks. biskup w kaplicy cudami słynącej odprawił uroczystą mszę św., w której uczestniczyły tłumy nabożnych. Po mszy św. J. E. zabawił chwilę na Jasnej Górze, poczem odjechał żegnany do katedry biskupiej. Z racji pierwszej rocznicy ingresu złożyło życzenia ks. biskupowi duchowieństwo, organizacje, społeczne instytucje oświatowe i kulturalne, stowarzyszenia młodzieży oraz liczni diecezjanie. Nadeszło również wiele depesz gratulacyjnych z życzeniami.

Hodowla pereł w Japonji.

Sztuczne perły japońskiej produkcji należą do najbardziej cenionych w Europie i Ameryce. Roczny ich eksport zagranicę przekracza obecnie sumę miljona jen (500 tysięcy amer. dol.). Najwięcej znane łoża ostryg znajdują się w zatoce Ago, w prowincji Sima, których właścicielem jest Mikimoto. Prowincja Sima słynęła zawsze z połowu naturalnych pereł. Mikimoto, w ciągu swej pracy, widząc, że z tysiąca muszli, jedna tylko zawiera perłę, starał się powiększyć ich wydajność w sztuczny sposób. Po długich badaniach nad składem chemicznym pereł, przeprowadzonych wraz z prof. „cesarskiego uniwersytetu“ w Tokjo, p. Midzukuri, w stacji doświadczalnej w Mijura, doszedł do wniosku, że perły mogą róść i powiększać się. W r. 1896, Mikimoto opatentował swój wynalazek, polegający na produkowaniu pereł półokrągłego kształtu. Stopniowo ulepszając hodowlę pereł, w 1905 r. otrzymał zupełnie okrągły kształt pereł. W dzisiejszych latach posiadają one już ustaloną sławę i cieszą się dużem powodzeniem. Oprócz zatogi Ago, należącej do wynalazcy i najwięcej znanej w świecie handlowym, są i inne, dostarczające jednak pereł w mniejszej ilości, jak pobrzeże wyspy Isigaki, następnie miejscowości Kamenoura i Nisi-Tomita-Mura w departamencie Lakajama.

Co się tyczy samej hodowli pereł, to potrzeba dla ich wzrostu okresu kilku lat. W ciągu czterech lat, młoda ostryga, dochodzi do stanu, w którym może wydzielać substancję, tworzącą perłę. W tym więc czasie wydobywają ją z morza i wkładają pomiędzy ostrygę i jej muszlę, obce ciało, którego skład chemiczny przeważnie jest opatentowany.

Następnie ostryga wędruje z powrotem do morza, gdzie przebywa znowu 4 lata. Często jednak wydobywa się ją z głębin, aby się przekonać, czy rośliny morskie lub pasożyty jej nie niszczą. W końcu po upływie 8 lat, otrzymujemy doskonałą, sztucznie wytworzoną perłę. Tajemnica polega na odpowiedniem umiejscowieniu ostrygi; u Mikimoto ostrygi otacza się metalową siatką, która pozwala na swobodny przepływ słonej wody, chroniąc je natomiast od uszkodzenia. Wyławianiem pereł zejmują się przeważnie kobiety „Ama“ (poławiaczki ryb), które w okularach, z koszykami na biodrach, nurkują w morzu, wyszukując „matkę“-perłę. Kobiety te od młodych już lat wprawiają się do nurkowania, lecz przeważnie dopiero w 20 roku życia uchodzą za doświadczone w swoim zawodzie.

Interesującem jest, że w okolicach, gdzie znajdują się zatoki obfitujące w perły, zdolność przebywania długo pod wodą bywa uważana za cenną zaletę narzeczonej.

Ruch wydawniczy.

PIĘCIOLECIE „RYCERZA NIEPOKALANEJ“. Od r. 1922 wychodzi u OO. Franciszkanów miesięcznik „Rycerz Niepokalanej“. W tym więc roku obchodzi swoje pierwsze pięciolecie, w czasie którego zdobył nakład 55.000 egzemplarzy. Na wielką popularność tego miesięcznika wpłynęła bogata treść jego i wygląd zewnętrzny b. miły, oraz b. niska cena, bo 15 groszy za egzemplarz, a 1.50 zł. za rok cały. Obecny rocznik zawierać będzie wiele błogosławieństw od Arcybiskupów i Biskupów dla miesięcznika. Warto zatem go zaprenumerować. Adres: Administracja „Rycerza Niepokalanej“, OO. Franciszkanie, Grodno.

OSTATNIE NOWOSCI KSIĘGARNI Z. JELENIA W TARNOWIE. Sienkiewicz Henryk: „Pan Wołodyjowski“, opracował Wiktor Doleżan, wydanie nowe poprawione i rozszerzone. Str. 96. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 3). **Mickiewicz Adam:** „Grażyna“, opracował Stanisław Jeżowski, wydanie nowe poprawione i rozszerzone przygotował do druku Władysław Dobrzyński. Str. 43, plus 5 nlb. (Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja I. Nr. 27). Niemcewicz Juljan: „Powrót Posła“, opracował Stanisław Leśniowski, Str. 32.)Bibljoteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej, Serja 1, Nr. 41). Dobrowolska Wanda Dr.: „Sienkiewicz jako malarz śmierci“. Studjum literackie. Str. 60 plus 4 nlb. Rachwał Józef: „Akropolis Stanisława Wyspiańskiego; Źródła i ideologja“. Str. 62 plus 2 nlb. Schreiber Mieczysław: Przewodnik stolarski, obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materjału i technologji mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacji — z 146 ilustracjami. Wydanie trzecie. Str. 182 plus 2 nlb.

POLSKA MUSI SIĘ ODRODZIĆ. Napisał ks. Kaz. Bisztyga T. J. Głosy katolickie nr. 316. Kraków, luty 1927. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Str. 32. Wszyscy wołają o odrodzenie się narodu—nic więc dziwnego, że i ukazujący się co miesiąc „Głos Katolicki“, trzymający rękę na pulsie życia polskiego, zajął się tą sprawą i na temat „Odrodzenia Polski“ podał swoje uwagi. Wykazawszy naprzód, że ani socjaliści, ani komuniści, ani radykalne lewicowe stronnictwa ludowe dzieła odrodzenia Polski nie dokonają, stwierdza, że **„w mocarstwie cnót pojedynczych obywateli polskich leży mocarstwo duchowe Ojczyzny — Polski“.** Zatem odrodzenie się poszczególnych jednostek przez wiarę żywą, obyczaje czyste, cnoty obywatelskie, jakiemi są karność, posłuszeństwo dla władzy, służbistość każdego i wszystkich, praca i pracowitość ma być podstawą odrodzenia się narodu. Oto prawda, którą lutowy zeszyt „Głosów Ktolickich“ pragnie wpoić do umysłów i serc wszystkich Polaków-katolików.

Rzeczy ciekawe.

Smierć księdza — wojownika za wolność.

W pewnym domu misyjnym w poł. Ameryce zmarł 90-letni ksiądz, który jeszcze przed 40 laty znany był w całej Hiszpanji i jej kolonjach jako bojownik za wiarę. O jego bohaterskich czynach krążyły całe legendy. Jako zupełnie młody ksiądz był proboszczem w pewnej górskiej wiosce baskijskiej. W tym czasie wybuchło (1874 r.) powstanie karlistów przeciw rządowi rewolucyjnemu w Madrycie. Santa Cruz — ów młody proboszcz — uniesiony zapałem, stanął na czele swego ludu jako powstaniec i poprowadził walkę w swych rodzinnych górach. Dzieje tej walki to wspaniała epopeja nieprawdopodobnych zdarzeń. Np. razu pewnego dostał się w ręce władzy, został osądzony na śmierć. Jeno egzekucję odwlekano ze względu, że pewien republikański generał sam chciał przy niej asystować. Skazańca więziono w wysokiej wieży, która stała nad wodą; od jego izby więziennej wiodło wejście na balkon, a ksiądz zdołał pozyskać sobie tak dalece sympatje straży, że te pozwalały mu wchodzić na balkon w celu odetchnięcia świeżem powietrzem. Pewnego razu w czasie wielkiej burzy skorzystał ksiądz ze swego przywileju, wyszedł na balkon, spuścił się po linie uplecionej z bielizny na cypel skalny. Stąd skoczył do wody. Pod wodą przebywał blisko 12 godzin, wypływając na powierzchnię, aby zaczerpnąć powietrza. W ten sposób udało mu się zmylić poszukiwania. Wreszcie rano podpłynął do pewnego statku, szczęśliwym trafem należącego także do karlisty. Ten księdza przyodział i ukrył. Po latach, jako 84-letni starzec Santa Cruz rozwija jeszcze ożywioną pracę misyjną wśród indjan Ameryki poł. Co tydzień wyjeżdżał w góry, gdzie zbierał gromadki indjan, do których wygłaszał piękne kazania.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.